Nr. 299. We Lwowie, — Środa dnia 24. Grudnia 1890. **Rok XXIX**

Wychodzi codziennie w dwóch wydaniach:
dla Lwowa o godz. 8. popołudniu,
dla prowincji o godz. 8. wieczorem.
W dnie świąteczne zaś dla Lwowa o godzinie 12 w południe, dla prowincji o 5 wieczorem.
W niedziele nie wychodzi.
PRZEDPŁATA WYNOSI
z przesyłką pocztową
miesięcznie złr. 3.— kwartalnie złr. 6.—
(połowa złr. 1.10) (połowa złr. 3.30)
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.
W miejscu z dostawą do domu
miesięcznie 1 zł. 50 ct. kwartalnie 4 zł. 50 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej“, ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników“ ul. Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: A. Adam (Ciborowski), rue de Saints-Pères 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — **Reklamy i nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 20 ct.
Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska Telefon 104.

Lwów 23. grudnia.

Pojawiają się w niektórych pismach niemieckich wnioski, wyciągane z rozmaitych bieżących faktów, że alians francusko-rosyjski jest już rzeczą dokonaną. W ostatnich dniach myśl powyższą wyraziła *Nat. Ztg.*, a powodem takiego wniosku jest toast, wniesiony na bankiecie w Petersburgu przez p. Maissin, dyrektora francuskiej fabryki prochu, który wysłany tam został w celu założenia w Rosji podobnej fabryki. Pan Maissin, wnosząc zdrowie cara wyraził w toku swego przemówienia życzenie, aby jak najprędzej nadszedł dzień, „w którym będzie nam dozwolone połączyć się z radością z tymi, których Francuzami Północy nazywamy i dłoń bratnią im na polu walki podamy, gdzie równocześnie kwestja wschodnia i zachodnia zostaną rozwiązane, na polu walki, którego imię przyszłość nam wymieni, które jednakże z pewnością między Renem a Wisłą się znajduje“.

Nat. Ztg. uważa, że ten toast francuskiego urzędnika wojskowego, wysłanego do Rosji w misji oficjalnej, jest albo krokiem nagannym, albo musi być uważany za dowód, że sojusz francusko-rosyjski jest już zapewniony. Wspomniany dziennik pisze dalej: „Od tej chwili będziemy uważać francusko-rosyjski sojusz jako zawarty(!) Weźmiemy go za punkt wyjścia wszystkich naszych wojskowych studjów. I jeżeli przyszłość kiedyś tu nowe rozczarowanie przynieść ma, to odpowiedzialność straszna, nieubłagana spadnie na ludzi, których winą będzie, że Francja jeszcze raz oszukaną została“.

W parlamencie włoskim ukonstytuowała się w tych dniach komisja budżetowa. Na przewodniczącego jej został wybrany 24 głosami na 27 Luzatti. Agrarysta Colombo, chociaż nie był na liście kandydatów do komisji budżetowej, poleconej przez rząd, otrzymał najwięcej głosów. Wykazy finansowe zostały już przedłożone i mimo, że wszyscy świadomi są złego stanu interesów, zrobiły one przykre wrażenie, gdyż okazuje się, iż deficyt tego roku pochodzi głównie ztąd, że siła spożywcza kraju się zmniejsza. Dotychczas przyniosły cła o dwanaście, bezpośrednie opłaty o trzy, monopol solny o półtora, koleje żelazne o półpięta a podatki spożywcze o sześć milionów mniej niż w ubiegłym roku. Wiele dzienników wyraża z powodu tego troskę, że w projekcie na rok przyszły nie dość się z tym objawem liczono.

Parnell rzucił nową żagiew, której zadaniem jest zachwianie wpływu swoich przeciwników wśród ludu irlandzkiego. Do wyborców w Kilkenny wydał bowiem energiczną odezwę wyborczą, pełną rewolucyjnych haseł, która brzmi: „Mężowie krain górskich! Zejdzcie się w tysiącznych tłumach, aby wesprzeć przewódzcę waszej rasy, Karola Stewarta Parnella, członka parlamentu. Gdzie jest Anglik, któryby się odważył w was wmawiać, kto ma być waszym naczelnikiem i jaką metodą walczyć powinniście? Walczyliśmy na drodze do wolności, mimo obłudy i przemocy Anglii. W przeszłości osiągnęliśmy pomyślne skutki, gdyż liczyliśmy tylko na siebie Na przyszłość będziemy walczyć w tych samych szeregach i z powodzeniem, opierając się dyktaturze angielskiej a z odwagą i rezygnacją szanującego się narodu postępując. Czyliż radykały angielscy mają nam naczelników wybierać? Mężowie z gór, rodacy Grattana, O'Connela, Drotsa i Wolfa Tonego, którzy za niepodległość naszej ojczyzny walczyli i krew wylewali, czyliż wy chcecie, owiani wspomnieniem sławnej przeszłości, opuścić waszego przewódzcę? Czyliż chcecie go wydać na pożarcie saksońskim wilkom, czy też waszym zamiarem jest skupić się około niego, jak wasi ojcowie zbierali się dokoła mężów z r. 1798, i czy chcecie tysiącznemi głosami zawołać: nie wydamy! Niech żyje Karol Stewart Parnell, przewódzca niezawisłego stronnictwa irlandzkiego a precz z frakcją, chcącą uczynić z ludu irlandzkiego sługę obcej potęgi! Zbierzcie się mężowie krain górskiego w Johauswell d. 21. grudnia około waszego naczelnika Karola Stewarta Parnella i oprzyjcie się wrogom jego, i wrogom waszym!“

Rumuński minister spraw zagranicznych p. Lahovary wypowiedział swe zdanie co do wojskowej konwencji z Austro-Węgrami i losu Rumunów we Węgrzech, które to sprawy w swój sposób poruszała opozycja w parlamencie rumuńskim w czasie obrad adresowych. Zaznaczywszy, że omawianie pewnych spraw wymaga wielkiego umiarkowania, zaprzeczył, jakoby istniała konwencja wojskowa. Król składając wizytę w Ischlu, nie miał przy sobie żadnego ministra i wogóle były to tylko przyjacielskie odwiedziny. Zaś obecność ministra wejny na manewrach w Siedmiogrodzie, dowodzi tylko przyjacielskich stosunków obu państw. Jak długo trójprzymierze zabezpieczające pokój trwa, Rumunia przychylnie nań poglądać będzie, ale do aliansu jeszcze daleko. Gdyby jednak okazała się dla Rumunii potrzeba zawarcia sojuszu z Austro-Węgrami, to kierować się przytem będzie pilnem przestrzeganiem swoich interesów. Co do drugiej sprawy, to ona usuwa się z pod obrad, gdyż nie ma nikt prawa mięszać się w wewnętrzne sprawy zaprzyjaźnionego państwa, tak samo jak Rumunia nie pozwoliłaby na mięszanie się obcych państw w swoje sprawy. Polityki nie prowadzi się wedle uczuć. Rumuni — zakończył minister — są ludem lojalnym i wiernym i w interesie wszystkich krajów, w których oni mieszkają, jest traktować ich wedle słuszności i umiarkowania.

Korespondencje.

Berlin 20. grudnia.

(Dalsze losy reformy edukacyjnej. — Hinzpeter. — Znaczenie ekonomiczne nowszych obliczeń ludności.)

Rezultat konferencji w sprawie szkolnej jest bardziej zadawalniający aniżeli powszechnie się spodziewano. Nie biorąc w rachubę, jaki skutek wywrą powzięte decyzje na praktyczne ukształtowanie się wyższej edukacji, nie można dość wysoko cenić bezpośredniej korzyści, że w niesłychanym chaosie walki przyszło do znacznego wyjaśnienia dążeń i że ostrość przeciwieństw nadzwyczaj złagodzoną została. Przyjemną również niespodziankę stanowił spokój, przedmiotowość i uprzejmość obrad członków konferencji, na jaką nie zanosiło się wcale po hałasie nie do wytrzymania, który wyprawiono w tych kwestjach ubiegłego lata. Pojednawcze zakończenie obrad, jakie też znalazło uznanie w podziękowaniu pięknem cesarza tym wszystkim, którzy doprowadzili do zasadniczych decyzyj komisji, przyczyni się z pewnością do utrzymania i dalszego traktowania tej wielkiej sprawy przez dyskusję publiczną. Dyskusja wprawdzie sama nie zostanie tak prędko zakończoną. Dotąd jedno jest tylko pewnem, że „gimnazjum realne“ jest przeznaczone na przepadłe. Ale nad urządzeniem stadjum przejściowego, które jednogłośnie za konieczne uznane zostało, toczyć się będzie jeszcze długo rozprawa. Z drugiej strony znowu i ukształtowanie w szczegółach reformy „klasycznego gimnazjum“ wedle zasadniczych linij, wytkniętych przez konferencję, poda także powód do spornych rozważań. Naprzykład egzamin, jaki ma być zaprowadzony przy przejściu z niższej sekundy (jak gdyby u was z klasy 5tej), będzie musiał być oznaczony z niezmierną troskliwością. Tak samo się też rzecz ma z pogodzeniem nie dających na pozór się pogodzić wymagań, aby momenta narodowe, nauki przyrodnicze i matematyka zostały bardziej niż dotąd uwzględnione, bez zaniedbania celów klasycznego wychowania a z ulżeniem uczniom całego dzisiejszego ciężaru materjału naukowego.

Wygotowanie planu nauki w tych warunkach, to zaiste zadanie godne mistrzów. Ale cała ta praca została przez przebieg konferencyjnych obrad wprowadzoną na dobre drogi. Że zaś jest przedsięwziętą na serjo i niebezpieczeństwo przewłoki jest wykluczonem, postarał się o to reskrypt gabinetowy, ogłoszony w komisji, który wyznaczył już nawet termin wprowadzenia nowego planu na dzień 1. kwietnia 1892.

Że reforma edukacyjna wskutek tego wszystkiego przybrała do pewnego stopnia ujętniejsze kształty, jest bezwątpienia w wielkiej bardzo części zasługą cesarza. O stanowisku jego co do tych kwestji panowały aż do ostatniej chwili niejasne pojęcia. Przeciwnicy klasycznego gimnazjum mieli wielką ochotę skonfiskować jego powagę na swoją korzyść. To wprawdzie okazało się złudzeniem już zaraz po mowie, którą cesarz otworzył obrady konferencji; ale także i zwolennicy przeciwnego kierunku stali wobec tej mowy zdumieni, ci zaś, którzy z góry przepowiadali fiasko dla całej konferencji, zostali w swem zapatrywaniu umocnieni. Że się inaczej stało, to stało się w pierwszej linii za sprawą szczęśliwego interpretatora myśli cesarskich, pana Hinzpetra.

Przy tej sposobności chcę wam podać niektóre rysy do charakterystyki tego dawnego guwernera cesarskiego, który zaczyna coraz zuaczniejszą odgrywać rolę. Zwróciło to na siebie powszechną uwagę, że ten szczególny człowiek zdobył sobie w kilku dniach obrad komisji tak wielkie uznanie pomiędzy mężami żyjącymi w wyższych sferach duchowych, a którzy mu po największej części całkowicie byli nieznani. Na nich to przedewszystkiem, z których wielu miało naprzód powzięte przeciw niemu uprzedzenie, uczynił on wrażenie człowieka, który potrafi swoją całkiem wyjątkową a delikatną pozycję łączyć z zupełnem zaparciem się swej osobistości, a także i z całkowitą bezinteresownością karjerowiczowską. Można powiedzieć, że gdyby panu Gosslerowi, fatalnemu dla nas ministrowi oświaty pruskiej, nic innego w drodze nie stało jak ambicja Hinzpetra, mógłby spokojnie i sprawę reformy szkoluej załatwiać a raczej psuć w wykonaniu.

Polityczne, socjalne i ekonomiczne znaczenie wyników spisu ludności z d. 1 grudnia br. jest już obecnie, na podstawie niedokładnie znanych cyfr, omawiane przez prasę poszczególnych stronnictw, która stosownie do swych zapatrywań rzuca na te wyniki odpowiednie światło. Podnoszone są z naciskiem cyfry dowodzące warunków smutnej doli ludności rolniczej, w wielu stronach zauważany został ubytek rąk przydatnych do pracy rolnej a tem samem i konieczny upadek rolnictwa, Przemysł zaczyna teraz dotychczasowym rolniczym Niemcom nadawać swój charakter, który nosiły dotąd tylko niektóre drobne prowincje państwa niemieckiego jak Saksonia, kraje nadreńskie i niektóre zachodnie. Rolnictwo znajduje w swych zadłużonych obszarach nową podstawę do żądań racjonalniejszego popierania swych żądań, przez porękę administracyjną i ustawodawstwo, a to tem więcej, iż objawy te przypisywane są po części działania socjalizmu, który miał żądania klas robotników rolnych poprzeć.

Niewątpliwie, gdy rezultat spisu ludności, urzędownie ogłoszony zostanie — pocznie się dyskusja w rozlicznych kierunkach, i oparta na podstawie cyfr, stanie się jeszcze bardziej zajmującą.

Cła skarbowe i ochronne w Austrji.

Lwów 23. grudnia.

Cła skarbowe są podatkiem konsumcyjnym od towarów sprowadzanych z zagranicy, które w kraju podatkowi podlegają lub podlegałyby, gdyby były wytwarzane. Przy nałożeniu ceł skarbowych rozstrzyga więc interes finansów państwa i system podatkowy istniejący w kraju. Takiem cłem jest w Austrji cło od kawy, herbaty, owoców południowych, cło wyrównujące podatek od spirytusu, cukru, niemniej też cło od zboża i bydła, gdyż dla Austrji eksportującej te produkty do innych krajów nie mają wogóle t. zw. cła agraryjne znaczenia ceł ochronnych.

W układach z Niemcami mają cła skarbowe uboczne znaczenie, gdyż traktat handlowy nie może uwłaczać panującemu w państwach systemowi podatkowemu. Nie o zmianę ceł skarbowych zatem, lecz o cła opiekuńcze się rozchodzi, a charakter takich ceł mają w Austrji głównie cła na produkty i fabrykaty przemysłowe, w Niemczech zaś na produkty surowe, szczególnie na zboże. bydło i drzewo.

Pomimo to nie możemy się wstrzymać od uwagi, że dziwnym zbiegiem okoliczności wzrost ceł skarbowych w ostatniem dziesięcioleciu postępował na równi z wzrostem ceł ochronnych i że polityka opiekuńcza przyniosła obok problematycznej wartości ceł przemysłowych niezwykłe podwyższenie podatków za pomocą ceł skarbowych. Mamy w tem dowód, że polityce cłowej nie obcym był także interes skarbowy, i tego faktu spuszczać z oka nie należy.

W szczególności najważniejszem cłem skarbowem w Austrji jest cło od kawy. Cło od kawy wynosiło przed r. 1878 od cetnara metrycznego 16 zł w srebrze, w r. 1878 podniesiono je na 24 zł. w złocie, następnie na 40 zł. w złocie czyli 100 franków. W konsekwencji wzrósł dochód z tego cła z 5·4 mil. zł. w srebrze w r. 1878 na 13 milionów w złocie czyli niespełna 17 mil. w srebrze w r. 1888. Dzisiaj dochód z tego cła wynosi $^1/_3$ część wszystkich przychodów cłowych.

Drugie miejsce w rzędzie ceł skarbowych zajmuje cło od oleju mineralnego. Jest ono przeważnie wyrównawczem ze względu na wysoki podatek [illegible] państwa istniejący. Cła od oleju rafinowanego podniesiono z 0·60 zł. brutto w r. 1878 na 2 zł netto w r. 1887, od destylowanego zaś z 1·50 zł. w srebrze na 10 zł. w złocie w tym samym okresie czasu. Przychód z tego cła wynosił w r. 1888 niespełna 3 miliony w złocie czyli 7% ogólnego dochodu cłowego. Wskutek znacznego podwyższenia cła od oleju rafinowanego, wchodzi w granice monarchii od kilku lat głównie tylko olej surowy do węgierskich i siedmiogrodzkich destylarni, gdy przeciwnie jeszcze w okresie 1882 — 1884 oleju surowego o wiele mniej dowożono, niż rafinowanego.

Cło od herbaty podniesiono w roku 1878 z 31·5 zł. w srebrze na 50 zł. w złocie, w roku 1882 na 100 zł. w złocie. Wynik finansowy nie zawiódł, gdyż dochód podniósł się z 106.000 zł. w srebrze w r. 1877, na 475.000 w złocie w r. 1888. Kawa i herbata [illegible] od strony morza, korzystają z ulg cłowych, mianowicie kawa opłaca na cetnarze metr. o 3 zł., herbata o 10 zł. mniej od zwykłej taryfy.

W ogóle cła skarbowe Austrji są obecnie bardzo wygórowane, podobnie jak podatki konsumcyjne. Cło od kawy (100 franków) jest tylko we Francji (156 franków) i we Włoszech (140 franków) wyższem; cło od herbaty (250 franków) jest tylko w Rosji, Portugalii, Grecji i Norwegii wyższem, zresztą zaś wszędzie niższem.

Cła agraryjne mają w Austro-Węgrzech, a przynajmniej w krajach eksportowych, Węgrzech i Galicji cechę ceł skarbowych. Cło od cetnara metr. pszenicy, żyta i słodu wynosi 1·50 zł., czyli 3·75 franków, od mąki i produktów mączuych 3·75 zł., czyli 9·32 franków, od bydła 0·25 — 15 zł. od sztuki, od wina 20 zł., czyli 50 franków od 100 kilgr.

Cła skarbowe podnoszą zazwyczaj cenę towarów obcych, lub zapobiegają zniżeniu się takowej. Cła ochronne wywierają atoli o wiele rozleglejszy wpływ na ceny, podnoszą bowiem nietylko cenę towarów obcych, ale utrzymują na takiej samej wyżynie cenę towarów własnych, w kraju wytwarzanych i konsumowanych. Skarb państwa otrzymuje z ceł opiekuńczych nieznaczny zasiłek, natomiast ogół konsumentów ponosi trwale ciężar niestosunkowo wyższy. Są one haraczem, płaconym przez ogół na rzecz producentów w interesie utrzymania produkcji i harmonijnego rozwoju całości.

Szczególnie dotkliwemi są podobne cła w państwach o tak różnych właściwościach i rozwoju ekonomicznym jak w Austrji. Tu stają się one już nietylko haraczem jednej klasy, płaconym na rzecz warstwy innej, lecz wprost daniną jednego kraju, niemającego u siebie przemysłu, na rzecz krajów innych, ekonomicznie wyżej stojących.

W takiem położeniu znajduje się od dawna Galicja i od wielu lat dźwiga ciężkie brzemię ceł przemysłowych w interesie całej monarchii i austrjackiej idei państwowej. Bezpośredniej korzyści nie ma z tych ceł w Galicji żadna warstwa, ciężar ich zaś odczuwa każda. Taryfa ceł ochronnych jest bardzo skomplikowaną i nie zamierzamy jej cytować. Poprzestajemy na stwierdzeniu znanego faktu, że cła te podnoszą cenę niektórych wytworów o 100% i w niejednym dziale zwycięzko mierzyć się mogą z osławioną taryfą Mac Kinleya. Cła od żelaza i towarów żelaznych w Austrji są najwyższe w całej Europie, a wyższe też od amerykańskich. Cło od towarów bławatnych i skórzanych przoduje na równi z niewielu państwami w Europie, a zapewne nie ustępuje też amerykańskiemu. Porównanie dokładne z taryfą Mac Kinleya jest niestety utrudnionem, gdyż w Austrji i w ogóle w Europie panują przeważnie t. zw. cła specyficzne wedle wagi, objętości lub ilości sztuk, w Ameryce zaś cła wedle wartości, obecnie zwykle 20—60%, — porównanie to jednak wytrzymują, jak widać z tej miary amerykańskiej.

Jak wielkim jest haracz płacony przez Galicję innym krajom z powodu polityki ceł opiekuńczych, niepodobna ściśle oznaczyć tak dlatego, że wpływ ceł na ceny jest w szczegółach rozmaity, jak przedewszystkiem dlatego, że nie mamy pewniejszych dat statystycznych dotyczących dowozu towarów do kraju. Tyle jednak zdaje się być prawdopodobnem, że wartość dowożonych towarów wynosi około 100 milionów zł. rocznie, w czem żelazo i towary żelazne, tak silnie oclone, przedstawiają sumę około 20 milionów, towary bławatne i skórzane około 50 milionów zł.

Na dzisiejszej polityce cłowej traci zatem Galicja podwójnie. Najpierw musi płacić o całe dziesiątki milionów rocznie więcej za towary do kraju dowożone, niżby przy polityce wolnego handlu płacić jej wypadło, powtóre zaś z powodu obcych ceł ochronnych od produktów surowych, otrzymuje o milionowe sumy mniej za własne wywożone wytwory. W ten sposób bilans handlowy Galicji nie może się korzystnie dla niej ułożyć i wymaga ciągłych wysiłków eksportowych, które ostatecznie w rabunkowej gospodarce w kraju, szczególnie lasowej, smutne zostawiają ślady. W następnym artykule omówimy wysokość i znaczenie dla produkcji galicyjskiej agraryjnych ceł w Niemczech.

Jeszcze o armii rosyjskiej.

Petersburg d. 20. grudnia.

Jest jeszcze kilka innych szczegółów z armii rosyjskiej, których pominąć niepodobna.

I tak wszystkie brygady artylerji polowej mają zamiast po 6 otrzymać po 8 bateryj, co dałoby przyrostu 96 bateryj a 384 dział.

Co do inżynierji wojskowej, zostały 4 kompanie minierskie morza Bałtyckiego i Czarnego rozwiązane, i dodawszy do nich oddziały inżynierskie utworzono 8 fortecznych kompanij minierskich (Kronstadt. Sweaborg, Wyborg, Dünamünde — Oczaków, Sebastopol, Kercz i Michajłowsk).

Służba balonowa, już od kilku lat pielęgnowana w Rosji, otrzymała ukazem z 26. maja br. stałą organizację. Jest więc szkolny park balonowy, z personalem częścią stałym, częścią zaś zmieniającym się — sami oficerowie — ten ma służyć za kadry dla oddziałów balonowych w czasie wojny. Prócz tego jednak i w czasie pokoju utworzyć można oddziały balonowe.

Straż graniczna, objeżczyki, podlega ciągle jeszcze ministerstwu skarbu, ale zapewne już nie na długo. Została ona, jak powszechnie wiadomo, ogromnie pomnożoną, po wojskowemu zorganizowaną i już brała udział w manewrach pod Równem, mianowicie w armii lubelskiej Hurki.

Co do marynarki wojennej, liczyła ona dotąd 10 batalionów morskich (8 na Bałtyku, 2 na Czarnem morzu), teraz ma być pomnożoną na 25 batalionów (19 na Bałtyku, 6 na Czarnem morzu) z ogółem 25 000 ludzi.

Wielkiej doniosłości są zarządzenia, poczynione na Kaukazie i przez jenerał-gubernatora Dondukowa-Korsakowa świetnie w czyn wprowadzone. Utworzono tam poprostu rezerwoar, z którego Rosja ogromnie zasilać może swoje zastępy wojenne na południowym placu boju. Powszechny pobór według ustawy wojskowej z r. 1874 począł się w prowincji Kaukazkiej w r. 1887, rekruci stawili się chętnie, a nawet ochotnicy się zgłaszali. Kiedy przeobrażano korpusy armijskie, można było 19. dywizję piechoty, stawropolską, przenieść do Humania i wcielić do korpusu kijowskiego, a zastąpić ją wojskami miejscowemi. Do końca r. 1891 mają drogą przeobrażenia niektórych wojsk lokalnych i batalionów rezerwowych, utworzyć 6 rezerwowych pułków piechoty po 2 bataliony w czasie pokoju, 2 pułki piechoty fortecznej z takimże samym etatem, i 12 rezerwowych batalionów piechoty po 4 do 6 kompanij.

Za dzisiejszy ciąg dalszy fejletonu „Grabarze“ została „Gazeta Narodowa“ skonfiskowaną.

---

144)

KOBIETA W BIELI.

Przez

Wilkie Collins'a.

(Z angielskiego).

(Ciąg dalszy.)

Trzeciego dnia po naszym przyjeździe znalazłem sposobność pomówienia z nią sam na sam. Deść jej było spojrzeć na mnie, aby odgadnąć, co jej powiedzieć. Ze zwykłą sobie energią i szczerością uprzedziła moje słowa i przemówiła pierwsza.

— Myślisz — rzekła — o owym przedmiocie, o którym wspominałeś mi w dniu twego powrotu z Hampshire. Spodziewałam się już od pewnego czasu, że o tę kwestję potrącisz. Muszą zajść pewne zmiany w naszem domowem kółku, Walterze; nie możemy żyć tak dłużej. Widzę to, również jak ty, jak Laura, choć zachowuje milczenie. Dziwne zaiste, wróciły jakby dawne czasy. I znowu mówimy ze sobą o Laurze. Zdaje mi się, że jestem znowu w altanie w Limmeridge i że te fale szumiące w oddali, to fale naszego wybrzeża.

— Powodowałem się radą twoją wówczas — rzekłem — dziś zastosuję się do niej ze zwiększonem w dziesiękroć zaufaniem.

Zamiast odpowiedzi, uścisnęła moją rękę. Widziałem, że wzmianka o przeszłości wzruszyła ją żywo. Usiedliśmy przy oknie, i podczas gdy mówiłem, a ona słuchała, oboje patrzyliśmy na słońce, odbijające się wspaniale w morzu.

— Jakikolwiek rezultat osiągnie moja prośba — mówiłem — czy to pomyślny lub niefortunny dla mnie, szczęście Laury będzie mi zawsze droższem od mego własnego. Gdy wyjedziemy ztąd, mam niezłomny zamiar zmusić hrabiego do wyznania. którego nie mogłem uzyskać od jego przyjaciela. Niepodobna przewidzieć, jak sobie ze mną pocznie ten człowiek, gdy go doprowadzę do ostateczności, to tylko wiadome z własnych jego słów, że gotów jest ugodzić w Laurę, bez chwili wahania, lub wyrzutu. W obecnem naszem położeniu, według ustaw społecznych, nie mam prawa jej bronić. Daje to wielką przewagę naszemu wrogowi. Jeśli mam walczyć z hrabią o bezpieczeństwo i prawa Laury, muszę zdobywać je dla mojej żony. Czy zgadzasz się na to, Marjanno?

— Najzupełniej — odparła.

— Nie będę tu przemawiał — ciągnąłem dalej — w imię uczucia, które przetrwało wszystkie ciosy i zmiany. Chcąc ją poślubić, powoduję się bardziej względami na nią, niż na siebie samego. Jeśli szansa zmuszenia hrabiego do wyznań jest, jak sądzę, ostatnią szansą udowodnienia publicznie egzystencji Laury, dostateczny to powód czyniący połączenie nasze nieodzownem. Lecz może się mylę, są może inne środki, mogące nas doprowadzić do pożądanego celu, środki mniej skuteczne lecz bezpieczniejsze. Zastanawiałem się doważnie, lecz nic innego wynaleść nie mogłem. Czy masz jaką myśl szczęśliwszą?

— Nie, i ja także rozmyślałam nad tem. lecz rozmyślałam nadróżno.

— Zapewne — ciągnąłem dalej — przy rozważaniu tej kwestji nasuwały ci się te same, co i mnie wątpliwości: Czy mamy powrócić z Laurą do Limmeridge teraz, gdy jezt znowu taką, jak była i polegać na tem, że ją pozna służba i dzieci ze szkoły? Czy w obecności p. Fairlie dać jej do napisania słów kilka, i udowodnieć mu, że jest jego siostrzenicą. Przypuśćmy, że użyjemy tych środków. Przypuśćmy, że tożsamość jej osoby zostanie uznana przez wszystkich. Lecz uznanie to właśnie wywoła proces sądowy. Czy w razie nawet, gdyby pismo i wszyscy mieszkańcy Limmeridge stwierdzili, iż jest Laurą Glyde, czyż będziemy mogli zainstalować ją w domu jej rodziców wbrew świadectwu jej ciotki i świadectwu lekarskiemu, wbrew faktowi pogrzebu i nagrobkowego napisu? Nie miałoby to żadnej podstawy prawnej. Przypuśćmy dalej, (co niestety jest tylko przypuszczeniem) że posiadamy dość pieniędzy dla prowadzenia procesu; przypuśćmy, że p. Fairlie udziela nam poparcia; że obaliliśmy fałszywe świadectwa hrabiego, jego żony i wszelkie inne, że uznanie tożsamości jej przez służbę i wychowańców szkoły nie zostaje położonem na karb zadziwiającego podobieństwa pomiędzy Laurą i Anną Catherick, a pismo nie podciągnięte pod kategorję zręcznych oszustw — przypuśćmy to wszystko, jakkolwiek mało w tem prawdopodobieństwa i zastanówmy się, jaki będzie rezultat pierwszych zapytań, zadanych Laurze. odnośnie do tego spisku. Bądź to w badaniu, poufnem lub publicznem, nie potrafi poprzeć w tym względzie swojej sprawy. Jeśli na wszystkie te kwestje, droga Marjanno, zapatrujesz się inaczej, wyruszymy jutro do Limmeridge i sprobujemy raz jeszcze szczęścia.

— Zapatrywanie moje, Walterze, zgadza się najzupełniej z twoim poglądem na tę sprawę. Gdybyśmy nawet mieli, dostateczne środki materjalne do prowadzenia procesu, wiem dobrze, iż ciągnąłby się on długo i wyczerpał naszą cierpliwość. Masz rację: na nicby się nie zdała wyprawa do Limmeridge Sądzę także, iż masz słuszność co do ostatniej szansy, jaka się przedstawia.

— Tak, hrabia tylko może nas powiadomić o dacie wyjazdu Laury z Blackwater Parku. A trwam wciąż w przekonaniu, że słabą stroną spisku jest właśnie niezgodność daty podróży i daty śmierci na świadectwie lekarskiem. Jeśli zdołam zmusić hrabiego do wyznań pod tym względem. dotrzemy do celu; jeśli mi się nie uda, krzywda Laury nie zostanie pomszczoną na tym świecie.

— Czy obawiasz się niepowodzenia Walterze?

— Na powodzenie liczyć nie śmiem. Będę z tobą szery, jak zwykle i wyznam, że mam słabą bardzo nadzieję wywalczenia praw Laury. Wiem, że majątek jej stracony, wiem, że ostatnia szansa przywrócenia jej stanowiska i imienia, spoczywa w ręka jej najgorszego wroga, człowieka, który dotychczas jest niezwalczonym i może pozostać niezwalczonym do końca. Teraz, gdy wyzuta została z majątku, pozbawiona stanowiska w świecie, teraz dopiero skromny nauczyciel rysunku może otworzyć swe serce. W dniach jej pomyślności, Marjanno, byłem li tylko nauczycielem, który kierował jej ręką, dziś w niedoli i opuszczeniu, proszę o nią, jako o rękę przyszłej mej żony.

Oczy Marjanny spoczęły na mnie życzliwie.

Umilkłem. Usta mi drżały, serce przepełnione było wielkiem, nieopisanem wzruszeniem. Chciałem wyjść z pokoju. Ona powstała także i położyła mi rękę na ramieniu.

— Walterze — rzekła — rozłączyłam was kiedyś w imię zobepóluego waszego obowiązku. Czekaj, drogi bracie, czekaj, najlepszy przyjacielu aż przyjdzie Laura i oznajmi ci, co uczyniłam teraz.

Po raz pierwszy od naszego pożegnania w Limmeridge, dotknęła ustami mojego czoła. Łza jej spadła na moją twarz. Nagłym ruchem odwróciła się i ukazawszy mi krzesło, wyszła z pokoju.

Usiadłem przy oknie, oczekując wielkiego przełomu w mojem życiu. Przez ten czas w głowie mojej była pustka, zdawałem sobie sprawę jedynie z wrażeń zewnętrznych. Blask słońca mnie oślepiał, szum fal, uderzających o brzeg, wydawał mi się hukiem piorunu, ptactwo morskie, goniące się w przestworzu, białemi ptakami śniegu.

Drzwi otworzyły się. Do pokoju weszła Laura, tak jak wówczas do jadalnego pokoju w Limmeridge House w dniu naszego rozstania.

(C. d. n.)

Ukazem z 1. lipca utworzono z krajowców kaukazkich jedną brygadę strzelców i jedną rezerwową brygadę strzelców.

W razie wojny stanie tym sposobem 104 batalionów i 21 kadr batalionowych, z których do pierwszej linii powołać można 64 batalionów, podzielonych na 16 pułków, czyli 4 dywizje piechoty rezerwowej. Dodajmy do tego, że korpus kaukazki (Tyflis) liczy już 3 dywizje piechoty i 2 dywizje kawalerji, a nadto poza korpusem stoją na Kaukazie 2 dywizje piechoty, jedna kawalerji, jedna brygada strzelców o 8 batalionach i jedna brygada saperów.

Podobnież utworzono w kraju Zakaspijskim okazałą awangardę pod komendą jednego z uczniów Skobelewa, gotową każdego czasu do pochodu na Herat. Kraj ten odłączono od Kaukazkiego okręgu wojennego i utworzono zeń „obłast" osobną, a podzieloną na powiaty wojenne: Aschabad, Krasnowodzk, Mangiszłak, Taszkent i Merw. Obszary te graniczą z Persją i Afganistanem, ludność miejscowa i sąsiednia składa się z wojowniczych Turkmenów, stanowisko gubernatora tamtejszego wojskowego i zarazem cywilnego, nakłada przeto wielką odpowiedzialność, a więc poruczono je (8. kwietnia b. r.) jenerałowi Kuropatkinowi, który się wsławił w kampaniach 1877/78 jako szef sztabu Skobelewa w Turcji i r. 1880 81 w Achal-Teke. Pod wodzą Kuropatkina zostają: 4 brygady liniowe turkestańskie (20 batalionów), obie brygady zakaspijskie strzelców (8 batalionów), turkestańska brygada strzelców (4 bataliony), zakaspijska konna brygada kozaków (2 pułki), z orenburskich kozaków 3 pułki, z uralskich jeden, turkestańska brygada artylerji (4 baterje lekkie, 2 ciężkie, jedna górska), jedna konna baterja kozaków orenburskich, turkestański półbatalion saperów, zakaspijska kompania saperów z komendą telegraficzną i heliograficzną (telegra optyczny) i oba zakaspijskie bataliony kolejowe— w ogóle 35 batalionów, 30 sotni (szwadronów) i 9 bateryj. Nie są tu jeszcze wliczone komendy lokalne, wojsko nieregularne i konna milicja turkmeńska.

Rekruci w wojsku rosyjskiem złożeni są z kontyngentu normalnego i z uzupełniającego (tj. żołnierzy, których ministerjum wojny ze względów familijnych tylko na 9 miesięcy do czynnej służby powołuje.) W r. 1889 liczba rekrutów wynosiła przeszło 255.000; 16.000 kozaków wstąpiło z kategorji przygotowawczej do frontowej; ochotników jedno i dwurocznych, służących na awans, wstąpiło 5.000 — razem wynosił kontyngent rekrutów około 280.000 ludzi— ogólna cyfra powołanych do służby wojskowej w r. 1888 przechodziła cyfrę 850.000, a obecnie zapewne doszła do 900.000.

Zachodzą tu jednak pewne bardzo bardzo czarne punkta. Urzędowy wykaz poboru rekrutów z r. 1886 podaje, że na 832.488, którzy się stawili do losowania, poszło do oględzin lekarskich tylko 374.433. Z pozostałych, nie stawiło się 29.333, po największej części żydzi, resztę, tj. 428.722 musiano, jako jedynych karmicieli rodziny i t. p., bez rewizji lekarskiej odesłać do opołczenia (landszturm). Ze 374.433 rewidowanych uwolniono 58 552 od służby frontowej z powodu chorób i ułomności fizycznych, 73 296 nie wzięto na razie z powodu, że sił odpowiednich swojej klasie wieku nie posiadali, 8.573 zasłaniających się defektami musiano oddać do szpitala pod obserwację. Rzeczywiście pobrano 234.052, tj. 28·1 prc. Jak widzimy, stan zdrowotny rekrutów rosyjskich nie jest osobliwy. Nadto wymagania co do wzrostu są w Rosji bardzo mierne, bo minimum 1·34 (w Austrji 1·55, w Niemczech 1·57) wynosi, nie bardzo też wielkie mają wymagania co do objętości piersi, więc też po asenterunku wielu ludzi uwalniać się musi, ponieważ trudom służby wojskowej podołać nie mogą.

To jeden czarny punkt. Idźmy dalej! Według ustawy wojskowej mają rezerwiści (przeważnie ludzie, którzy mniej niż 3 lata pod chorągwią służyli, a więc przedewszystkiem z kontyngentu uzupełniającego) mają odbyć dwa ćwiczenia, każde po 6 tygodni. Ćwiczenia te wprowadzono w życie dopiero w r. 1887 i odtąd odbywają się corocznie, ale zamiast 6 tygodni, nigdy nie trwają więcej nad 4 tygodnie, a nawet mają jeszcze bardziej być skrócone. Tak to wykonywyne bywają w Rosji przepisy i instrukcje wojskowe! Okazuje się nadto, że około piąta część tych żołnierzy, którzy otrzymali abszyt jako „wyćwiczeni", albo nigdy albo krótki jeno czas karabin nosili, będąc od czasu wstąpienia do służby używanymi na sług oficerskich, pisarzy, rzemieślników, muzykantów, stangretów i t. p.

Ustawa wojskowa z r. 1888 kilkakroć podnosi kształcenie oficerów rezerwy, którzy dla wykazania się uzdolnieniem do awansu i do dowodzenia samoistnemi oddziałami, są do służby wojskowej w lecie obowiązani. Ale jakoś to się nie przyjmuje, pomimo, że egzamin oficerski jest bardzo lekki. W r. 1883 było 3.000 oficerów rezerwy, obecnie może jest 4.000, ale przeważnie takich, którzy już w linii byli oficerami.

Opołczenie ma być trojakiego powołania i wynosić 150 batalionów i 24 sotni. Dla jego wyćwiczenia ustawiono ukazem z 24. lutego br. kadry, brane z linii. Opołczeńcy 4 lat najmłodszych mogą być dwa razy na 6-tygodniowe ćwiczenia powołanymi. Ci landszturmiści, zwani „ratnikami" mają już w drugim tygodniu brać karabin do ręki, ale uczyć się tylko „na ramię broń" i „do nogi broń", tudzież nabijać i zmierzać karabin bez szczegółowej komendy. Na pierwsze ćwiczenie ma każdy otrzymać po 6 nabojów ostrych, na drugie po 32. Zresztą ćwiczeni być mają w ruchach wojowania rozrzuconego z wyzyskiwaniem terenu.

Na znane finansowe malwersacje w wojsku rosyjskiem ukazów nie ma, bo też na nieby się nie przydały. Minister wojny wie, na ilu służących pod chorągwią żołnierzy pieniądze wyasygnował, ale nikt się nie dowie, ilu rzeczywiście służy pod bronią, a ilu tylko — w kieszeni kapitanów, majorów, pułkowników, jenerałów. Minister wie, ile strawy i jaką ma otrzymać każdy żołnierz, ale któż wie, ilu żołnierzy żywić się musi „promysłom!"

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Lwów d. 22. grudnia.

Niezwykle licznie zebrali się członkowie Rady na nadzwyczajne posiedzenie, na którem miano załatwić sprawę przyjęcia przez gminę fundacji p. Antoniego Bilińskiego. Imponujący swą hojnością zapis, obudził wielkie zainteresowani w najszerszych kołach.

Po otwarciu posiedzenia przez prezydenta p. Mochnackiego, dr. Piętak odczytał akt fundacyjny, mocą którego p. Biliński zapisuje gminie miasta Lwowa przeszło 300.000 zł., wkładając na nią zobowiązanie, aby za te pieniądze utworzono i utrzymywano we Lwowie zakład dla nieuleczalnych i ozdrowieńców. Zarząd tegoż sprawować ma gmina pod nadzorem Wydziału krajowego. Fundacja ma nosić nazwę Antoniego i Walerji Bilińskich, a na budynku zakładowym, obok tablicy pamiątkowej, umieszczone być mają portrety fundatora i jego małżonki.

Zakład jest przeznaczony dla chorych religii chrześciańskiej narodowości polskiej, w pierwszym zaś rzędzie wygnańców z Rosji i Prus. Opiekę nad chorymi sprawować mają Siostry Miłosierdzia lub Siostry zewn. PP. Franciszkanek, a lekarzem naczelnym ma być dr. Gostyński.

W razie gdyby gmina uchwaliła budowę osobnego pawilonu, fundator przeznacza na ten cel ponad zapis 40.000 zł., gdyby zaś miasto nie mogło przyjąć zapisu, majątek przypadnie na Siotry Miłosierdzia wraz z obowiązkiem pielęgnowania za te pieniądzą nieuleczalnych chorych. Fundator zastrzega sobie dożywotnie użytkowanie zapisanej na ten cel realności, jakoteż procenta od złożonych papierów.

Na wniosek referenta przyjęto tę fundację jednogłośnie i uchwalono wysłać deputację do p. Bilińskiego z podziękowaniem.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 23. grudnia.

* **Zapiski osobiste**. Czcigodny ks. biskup wileński, Karol Hryniewiecki, przybył *incognito* do Lwowa i po dwudniowym pobycie, wyruszy do Czerniowiec, które męczennik za sprawę wiary i narodowości obrał sobie na stałe mieszkanie.

Marszałek krajowy ks. Sanguszko wyjechał do Gumnisk. — Prezes Wydziału kraj. Chamiec wyjechał do Wiednia.

* **Konfiskata**, Dzisiejszy numer *Gazety Narodowej* został skonfiskowany przez prokuratorję, za dalszy ciąg powieści zamieszczonej w fejletonie p. t.: „Grabarze". Zarządziliśmy bezzwłocznie drugie wydanie.

* **Zatwierdzenie wyboru**. Cesarz zatwierdził wybór: Dawida Abrahamowicza na prezesa, zaś ks. dr. Zabłockiego na zastępcę prezesa Rady powiatowej we Lwowie. Feliksa Gniewosza na prezesa, zaś Władysława Morawskiego, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Sanoku. Dr. Stanisława Niedzielskiego na prezesa, zaś Sylwerego Miszke, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Wieliczce. Kazimierza Winnickiego, na prezesa, zaś ks. Hilarego Hoszowskiego na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Żydaczowie

* **Wybór uzupełniający** jednego członków Rady powiatowej w Zbarażu, z grupy większych posiadłości, rozpisany został na dzień 5. lutego 1891 r.

* **Redakcję** *Narodnoj Czasopysi*, dodatku w języku ruskim do *Gazety Lwowskiej* objąć ma, jak słyszeliśmy, sekretarz namiestnictwa p. Sokołowski.

* **Zaręczyny**. W tych dniach w Zatorze pod Krakowem odbyły się zaręczyny hr. Natalji Zamoyskiej, córki ś. p. Tomasza ordynata i Marji z hr. Potockich, z ks. Stefanem Lubomirskim, synem ks. Eugenjusza i Róży z hr. Zamoyskich.

* **Święta**. Prócz dziennikarzy mielących nieustannie w młynie, już to mąkę duchową już to plewę — wszyscy inni albo już rozpoczęli ferje świąteczne — albo jutro je rozpoczną. Na ulicach daje się odczuwać ruch świąteczny, handelki przepełnione będą jutro mężami, nienoszącymi widoku przygotowań wigilijnych, dziatwa zaś z ciekawością wygląda upominków gwiazdkowych. Księgarze zapewniają, że książek dla dzieci nie wiele sprzedali. Niezawodnie więc w wieku przemysłu zabawki zwycięstwo odniosły.

* **„Gwiazdka"**. Rada miejska przeznaczyła zł. 1.000 do rozdziału między niższych funkcjonarjuszy magistratu.

* **„Towarzystwo** zakupu ziemi ruskiej w Galicji", znane a później zapomniane, zgłosiło się o zaprotokołowanie firmy z kapitałem 300.000 zł., które w tych dniach otrzymało zkądś jakby „na gwiazdkę!"...

* **O dzwonek**! Chwalebne bardzo rozporządzenie policji, iżby włościanie przybywający do miasta, zaopatrywali konie zaprzężone do sanek, w dzwonek, w tym roku poszło w zapomnienie. Nasi młodsi bracia pędzą cichutko i nieuważnie i co chwila najeżdżają przechodniów. Nie jest to przecież ani miłe ani popożądane.

* **Samobójstwo.** Introligator krakowski Franciszek Malik zastrzelił się w dniu onegdajszym, jak donosi *Czas*, nabiwszy pistolet mlekiem. Powody samobójstwa nie wiadome, gdyż stosunki majątkowe samobójcy nie przedstawiały się w niekorzystnym stanie. Franciszek Malik objawiał ostatniemi czasy rozstrój umysłowy.

* **Pociąg mięszany** Nr. 10, prawie zupełnie próżny, wjeżdżając dziś rano o godzinie 3. na stację we Lwowie, z chyżością już znacznie zmniejszoną, najechał wskutek mylnie ustawionej zwrotnicy, na grupę wozów, ustawionych na stacji, z których dwa zostały uszkodzone. Ponieważ ani maszyna ani też wagony w tym pociągu nie były uszkodzone, przeto p ciąg ten mógł odejść zupełnie regularnie Z osób jadących tym pociągiem, jakoteż ze służby nie doznał nikt uszkodzenia.

* **Nabożeństwa żałobne**. W dniu dzisiejszym w kościele OO. Zmartwychwstańców odbyło się nabożeństwo żałobne za spokój duszy czcigodnej protektorki rzemieślników śp Karoliny z ks. Ponińskich ks. Lubomirskiej. Równocześnie w świątyni OO. Karmelitów liczne grono pobożnych wznosiło modły na intencję zasłużonej krajowi rodziny Tolkemitów.

* **Trybunał państwa** odbywać będzie w roku 1891 swoje normalne posiedzenia kwartalne w dniach 12. stycznia, 20. kwietnia, 6. lipca i 26. października.

* **Dar**. P. Jakób Voise, restaurator złożył w prezydjum magistratu kwotę 25 zł. na rzecz ubogich miejscowych.

* **Popisy** w ochronkach miejskich wypadły pomyślnie. W aktach tych uczestniczyli p. namiestnikowa oraz p. prezydent miasta.

* **Stan powietrza**. Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi dnia 23. grudnia o godzinie 12 w południe:

W ubiegłej dobie był wiatr co do kierunku przew. południowy, co do siły słaby (2.0), stan nieba zachmurzony, powietrze bardzo wilgotne (91% wilg. wzgl.); opad: śnieg; wysokość opadu 0.2 mm.

Średnia temperatura doby była — 4.6 C, najwyższa + 3.4° C d. 20 o 2 w południe, najniższa — 7.0 °C w nocy.

Zniżka barometryczna 750 do 755 mm znajdowała się w półn. Afryce; zwyżka 780 do 775 w środkowej Rosji.

Barometr opada; stan barometru zredukowany do p. m. był dziś o 9 g. rano 767 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. g. w południe d. 23. bm. do 12. w południe d. 23 bm.:

Wiatr będzie południ.-wschodn., co do siły silny (4—6); średnia temperatura w tym czasie ponie się do —4.0°; stan nieba będzie zachmurzony; względna wilgotność powietrza bez zmiany; opad: śnieg nieznaczny — powietrze bardzo niespokojne.

* **Jutro**, dnia 24. grudnia: św. Adama i Ewy. — św. Spirydona.

— **Stanisławowska kasa** oszczędności udzieliła tow tamtejszemu im. Moniuszki kredytu budowlanego na wzniesienie sali koncertowej.

— **Tarnów**. Wskutek dokonanych w d. 17. bm. wyborów do zarządu tutejszej kasy oszczędności, powołani zostali na przewodniczącego dr. Malewski, na zastępcę ks. Leśniak na członków dyrekcji pp. Kozelski, Kaczkowski i Breitscher. Obowiązki dyrektora pełnić będzie p. Kaczkowski. Wynik wyborów uważać należy dla instytucji tej za korzystny

— **Opłatek**. Wydział Sokoła tarnopolskiego, zaprasza członków na wspólny opłatek do nowej sali (własnej) na dzień 24. grudnia 1890 we środę o godzinie 12 w południe.

— **Wieczór Mickiewiczowski**, d. 15. b. m. w Gródku odbyty, pamiętny będzie długo publiczności miasteczka. Dzięki bowiem p. Henzemu, melomani gródeccy mogli się rozkoszować grą prof. Wolfsthala i p. Szwarza. Współudział amatorów stał się wysokości zadania. Dochód dla bursy wypadł znaczny.

— **Sieniawa.** Powołane niedawno do życia staraniem ks. Czartoryskiego sieniawskie Kółko pedagogiczne zaczyna rozwijać swoją działalność. Na ostatniem zgromadzeniu wygłosiła p. Jaglarska wybornie opracowany odczyt, niemniej dobre były odczyty p. Pikulskiego, nauczyciela z Leżuchowa i p. Gardziela, kierownika z Sieniawy. Na wniosek p. Kwiatkowskiego z Woli Buchowskiej urządzili członkowie Kółka obchód listopadowy, który powiódł się nadspodziewanie.

— **Towarzystwo lekarskie krakowskie** wybrało nowy zarząd. Prezesem został prof. Gluziński, zastępcą prezesa Ponikło, bibljotekarzem Murdzieński, sekretarzem Rosenzweig, redaktorem *Przeglądu lekarskiego* dotychczasowy redaktor Blumenstock, delegatem do komisji sanitarnej miejskiej Łazarski, delegatami do tow. lekarzy galicyjskich Krówczyński i Rieger, członkami komisji redakcyjnej *Przeglądu lekarskiego* Cybulski, Mars, Obaliński i Oetinger, kontrolorami Domański i Ponikło. Wreszcie wybrano członkami tow. dr. Kryńskiego, Łepkowskiego i Orskiego.

— **Lud polski na Szlązku**. Ze Szląska pruskiego donoszą: „Pomnik dla ś. p. Juliusza Ligonia zostanie staraniem komitetu niedługo wystawiony. Pomnik ten wykona rodak nasz, Karol Polaczek. Napis na pierwszej stronie pomnika będzie następujący: „Tu spoczywa ś. p. Juliusz Ligoń, kowal i poeta, ur 28. lutego 1823 r., umarł 17. listopada 1889 r. Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie". Na odwrotnej stronie ma być zaś taki napis: „Za zasługi, położone około polskiego ludu na Szlązku, wystawili rodacy".

— **Z Poznania** piszą, co następuje: „Izba tutejsza prowadzi pertraktacje z dr. Stephanem o połączenie telefoniczne Poznania z Berlinem. Na odnośne podanie nadeszła odpowiedź, że wprawdzie dotąd stosunkowo mało handli korzysta z urządzenia telefonicznego, lecz może połączenie telefoniczne Poznania z Berlinem przyczyni się do większego rozwoju komunikacji telefonicznej i dlatego za poręczeniem zapotrzebowania telefonów aż do pewnej wysokości, przychylonoby się ewentualnie na prośbę izby handlowej".

— **Z za kordonu**. Pod tym napisem daje *Kurjer poznański* następującą korespondencję z Warszawy: „Zawadzki uczeń klasy V jednego z gimnazjów warszawskich [illegible] się podczas ferji wakacyjnych do Krakowa, żeby odwiedzić krewnych. Po wakacjach przyjęty był do klasy VI., jak mu się należało. W przeszłym miesiącu dowiedział się o jego w Krakowie pobycie kurator Apuchtin i kazał go za to z gimnazjum wydalić. Fakt to trudny do uwierzenia, nawet dla nas, co w Warszawie mieszkamy i do niespodzianek jesteśmy przyzwyczajeni. Gdyby nawet Zawadzki przekroczył *bez paszportu* granicę, ukaranie za to przestępstwo należałoby do władzy policyjno-administracyjnej, nigdy do naukowej. Nadto za przekroczenie granicy *bez paszportu*, winny, według kodeksu, podlega tylko karze pieniężnej; więc kurator popełnia krzyczące bezprawie, jeżeli ucznia karze za to wydaleniem, a jeszcze większe gdy przestępstwa (przejścia granicy bez paszportu) żadnego nie było. Ale spoliczkowanemu Apuchtinowi wszystko wolno".

— **275 szklanek piwa** pochłania dziennie niejaki John Mox, posługacz w browarze miasteczka Olean, w stanie New-York. Obywatel ten wypija 100 szklanek w czasie roboty, resztę zaś wieczorem podczas przjacielskiej z kolegami pogadanki. Raz nawet, w czasie jakiejś uroczystości w browarze, sz. John Mox pomieścił w sobie 350 szklanek napoju gambrynusowego, wyznał jednak nazajutrz, iż „nieco" przebrał miarę.

— **Dr. Trouet** lekarz paryski wynalazł radykalny sposób leczenia głuchoty we wszelkich wypadkach. „Journal de surdité", ogłasza w każdym numerze liczne podziękowania uleczonych, nawet starców 80-letnich. Czy to prawda?

— **Dr. Billroth** zaprzecza w *Neue freic Presse* wiadomości, jakoby zaprzestał stosowania limfy Kocha.

— **Dr, Petit**, wykrył skład kochiny i produkuje ją przedstawiwszy paryskiej radzie lekarskiej.

— **Ze świata paryskiego**. W zamku Bonneles odbyło się amatorskie przedstawienie dramatu ks. d' Uzés pn. „Le coeur et le sang". Przed przedstawieniem 34 osób zasiadło do stołu, a wszyscy byli kostjumowani; gospodyni ks. d'Uzes miała kostjum Kleopatry zrobiony na wzór kostjumu Sary Bernhardt, nie brakowało nawet prawdziwego węża, pożyczonego jej przez słynną artystkę. Po teatrze nastąpił bal, prowadzony przez hr. Koziebrodzkiego z hr. Crussol, przebraną za buketierkę z czasów Ludwika XVI.

— **Moda**. Suknie gładkie stanowczo panują jeszcze wszechwładnie, spódnica w proste bryty z tyłu, z przodu lekko drapowana, lub rozcięta z boku czy w środku na pokładzie w tonie ciemniejszym, albo też i jaśniejszym od całej tualety; niekiedy draperja *a la Louis XVI* obejmująca dół, — oto przepis na suknie wizytowe i wieczorowe. Wszelkie niespodzianki, cała fantazja, wszystkie kombinacje zachowane są dla stanika. Bywa on obcisły, z baskiną okrągłą, przybierany najrozmaiciej, to kamizelką, to kołnierzem *a la Médicis*, to fryzą puszystą, lub kołnierzykiem wykładanym. Rękaw *a la* Henryk II. ciągle jest de *rigueur*, — bufiasty, namarszczony na ramieniu, obcisły, wąski już od łokcia. Na szczęście zaczyna przybierać proporcjonalsze rozmiary, bo przed rokiem najgustowniejszą tualetę w karykaturę zamieniał. Przy sukniach skromniejszych zdradza już nawet pewne skłonności do powrotu do swego dawniejszego kształtu, bez owego marszczenia na ramionach, które według niektórych nadaje odcień większej elegancji sylwetce kobiecej. Ten stary znajomy, rękaw gładki, zupełnie męski, nieodzowny jest przy żakietkach i kostjumie t. zw. *genre tailleur*, który zawsze będzie najwygodniejszym do wycieczek po mieście. To też powracają do niego paryżanki skwapliwie, choć mu się dopiero przed rokiem niespełna sprzeniewierzyły. Kostjumy takie w porze teraźniejszej powinny być kortowe, a tworzy je spódnica z tiuniką angielską i stanik gładki lub surdut. Wytworna pelerynka *Henri II.*, jest ostatnią kreacją mistsza Worth'a. Z aksamitu koloru *vert ancien*, *vieux bleu* lub *rose vénitien* zasiana jest wielkiemi gwiazdami lamowanemi złotem, na ramionach epolety futrzane, przy szyi rodzaj spiczastego kołnierza z haftu, od którego spadają dwoma pasmami duże paciorki do dołu pelerynki, bramowanej dokoła futrem Jako podszewka, atłas *viel or*. A kapelusze? Dwa fasony przeważają maleńka kapotka, którą nieraz trudno dostrzedz w zwojach włosów i wielki kapelusz o szerokich skrzydłach, podniesiony tylko z tyłu zarzucony kwiatami, kokardami z wstążki, piórami i i z koronkami. Na kapotkę wystarczy pukiel z koronki, ukos aksamitu i jaka ptaszyna. Skrzydlate kapelusze muszą być z filcu, pluszu, a główka najczęściej odmiennego koloru jak skrzydła. To i wszystko dobrze!

— **Nowy tramwaj** Paryż pozyskał obecnie tramwaj nowego systemu. Nie jest on nowością bezwzględną, bo od r. 1841 używany bywa stale w Ameryce w miejscowościach górzystych, gdzie zwykłe tramwaje z powodu znacznego spadku drogi stosowane być nie mogą. W Europie jednak tramwaj ten, należy do nowości. Przedmieście Belleville w Paryżu leży na wzgórzu, wznoszącym się na 90 metrów po nad poziom Sekwany. Przeważną część ludności stanowią tu robotnicy fabryczni, którzy co najmniej dwa razy dziennie muszą odbywać mozolną wędrówkę na wyżyny. Zaprowadzony świeżo tramwaj jest więc znaczną dla kilkunastotysięcznej ludności dogodnością.

System pociągowy jest niezmiernie prosty. Pod całą linją tramwajową znajduje się tunel, w którym biegną dwie liny druciane bez końca, wprowadzone w ruch za pomocą maszyn parowych, ustawionych na stacjach krańcowych. Rozumie się, liny biegną w kierunkach przeciwnych. Nad tunelem bezpośrednio leżą szyny, po których tramwaj posuwać się zacznie. W chwili właściwej konduktor tramwaju wprawia w ruch specjalny przyrząd, składający się z dwóch kleszczy żelaznych, które chwytają linę, będącą w ciągłym ruchu, i oto powóz puszcza się w drogę. Gdy trzeba przystanąć, konduktor pociska odpowiedni guzik, kleszcze puszczają linę i tramwaj staje jak wryty. W ten sposób powóz może zrobić 9 kilometrów w ciągu godziny.

Jednorazowe wydatki na urządzenie tramwaju tego systemu są bezwątpienia wysokie, koszta jednak eksploatacji za to stosunkowo bardzo nieznaczne, co pozwala na oznaczenie nader niskiej opłaty za kurs pojedyńczy. Tak naprzykład pasażer tramwaju w Belleville płaci 10 a nawet 5 centymów w pewnych godzinach za kurs na przestrzeni 2.040 metrów.

— **August Klein**, twórca głośnego przemysłu galanteryjnego wiedeńskiego, zakończył życie.

— **Kobieta i losy jej**. Zaczynamy od komplimentu. Twierdzą maltańczycy: „Dom bez kobiet nie wart jest oglądania", panowie zaś Malty, synowie Albjnnu siedm wyliczają nadzwyczajności w ojczyźnie swojej. Mają być niemi: Ars, mons, pons, rex, ecclesia, femina, lana. A teraz trochę zimnej wody. Opowiadają sobie ludziska w Walencji, iż u nich: mięso jest jarzyną, jarzyna wodą, mężczyźni kobietami, a kobiety — niczem". W Marsylji znanem jest przysłowie: „Marsylja niebem jest dla kobiet, czyśćcem dla mężczyzn, a piekłem dla osłów". Przysłowie to świadczyć ma o lekkomyślności pierwszych, trudnem położeniu drugich i przeciążeniu trzecich. Ostro przeciw sobie samym występują również genueńczycy, u nich bowiem bowają: *„Mare senza posce, monte senza legno, gente senza fede, donne senza vergogna"*, co znaczy: morze rezrybne, góry bezleśne, mężczyźni niewierni, a kobiety nieobyczajne. Wracajmy jednak do losów kobiety... Powszechnie litujemy się nad dolą nieszczęśliwych turczynek, niby więźniów, przebywających wiecznie za kratami haremu. Czy jednak na litość te zasługują? Wszakże to sybarytki, w zbytku, wygodzie dopatrujące się celów życia. Hasłem ich: *dolce far niente*. Lenistwo przekleństwem jest żon wyznawców Mahometa, któremu nawet uboższego stanu niewiasty podlegają. Jakże odmiennym jest los np. anamitanek. Pracują za siebie i mężczyzn, wlyślarki to zawołane, nogami poruszając sterem w rękach piastują dzieci. Od rana do wieczora zajęte, mają jednak czas i na plotki.

Cięższą jest jeszcze dola kobiety wśród dzikich mieszkańców około Bombaju. Te nawet w dniu przyjścia na świat potomstwa, od zwyczajnej troski o dom i chleb powszedni nie są wolne. Nie mają też czasu zajmować się dziećmi, nakarmiwszy je, składają maleństwo w wygrzebanem w ziemi wyżłobieniu, usłanem liśćmi i tak pozostawiają dzień cały. Już na szósty dzień po urodzeniu dziecko otrzymuje pokarm stały, co rano kąpie się w rosie, a potem znowu leży cały dzień bez względu na porę, na świeżem powietrzu. Wśród plemion podzwrotnikowej zachodniej Afryki, mężowie wynajmują często wdzięki i młodość żon swoich, otrzymane tą drogą zyski najskrzętniej przepijając. Obowiązane tu są nadto kobiety do posiadania czyczischeów, które tem nazywają się *Conguieh*. Wspaniałe pięknością mieszkanki północnej Arabji, szczególniej włościanki z Usseta i Ehede, zdaniem Gnarimani'ego, tak względne są dla zesłanych im przez proroka klijentów na targu jarzyn w Haile, że dzieci ich nigdy przez swych ojców nie bywają uznawanemi. Jak uważaną jest w Chinach kobieta, świadczy najlepiej rozmowa pewnego misjonarza z jednym z mandarynów. „Kobiety powinny bywać w kościele aby zbawienie dusz otrzymały", rzekł misjonarz. A mandaryn na to: „Ależ one duszy nie mają, kobiety nie mają dusz wcale, a ty chcesz je chrześcijankami uczynić".

— **Pseudo doktór**. Świat lekarski wiedeński został ciężko skompromitowany sprawą pseudo-doktora Peratonera. Przed kilku miesiącami donosiliśmy o uwięzieniu tego oryginalnego oszusta; temi dniami sprawa ta stanęła przed kratkami sądu. Peratoner urodził się w Wiedniu, kończył kilka klas gimnazjalnych, potem był subjektem w różnych sklepach, wreszcie zachciało mu się odegrać rolę lekarza. Dyrektor szpitala na Wiedniu, radca zdrowia Lorinser jako świadek, przed sądem zeznał, co następuje: „W styczniu r. z. obwiniony zaprezentował się u mnie z dyplomem doktorskim wszechnicy w Inszpruku i został przyjęty jako aspirant do sekcji V (syfilis), Ucząc się pilnie i dokonywając zręcznie pewnych manipulacyj, zjednał sobie powszechne uznanie. Gdy zatem na początku rb. opróżniła się posada asystenta w IV sekcji (choroby wewnętrzne), Peratoner, jako jedyny kandydat, otrzymał ją. Jednak już w kilka dni potem zażądał urlopu, przed którego upływem został uwięziony". Obok swej praktyki lekarskiej, Peratoner dopuścił się całego szeregu innych oszustw. I tak na mocy sfałszowanych kwitów przez kilka lat pobierał emeryturę zmarłego wuja swego. Nadto wstąpiwszy pod obcem nazwiskiem do pewnego kantoru, za pomocą nader zręcznej i śmiałej operacji ukradł już dnia następnego list, zawierający 800 zł. Pod trzeciem nazwiskiem najął pokój, do którego sprowadzał fortepiany i książki, które natychmiast sprzedawał. Wreszcie zamyślając o rzeczach w większym stylu starał się jakby jaki „przeciętny galicjanin", o posadę w „Länder Banku". Tu przypadkiem poznał go były kolega z kantoru, gdzie Peratoner dopuścił się kradzieży, i oddał go w ręce policji. Gdyby nie ten przypadek, pseudo doktor może teraz jeszcze byłby lekarzem w szpitalu „An der Wien", stwierdzając codziennie, że z czołem miedzianem można wiele wskórać w świecie. Prosty rozum w Peratonerze pokazuje nam przebiegłego oszusta. Ponieważ jednak oskarzony twierdzi, że działa z „nieświadomych popędów"; ponieważ ojciec jego jego umarł na schnięcie mlecza pacierzowego, a matka cierpiała na epilepsje, obrańca przeto zażądał zbadania stanu umysłowego klienta przez znawców i powołał się na dzieło sławnego psychiatry dr. Krafft Ebinga, który oświadcza: „Człowiek niefachowy nie może nigdy wydać kompetentnego wyroku o umysłowym stanie człowieka: są ludzie, którzy wykonywają doskonale obmyślane i wynikające z egoistycznych powodów zbrodnie, a jednak nie mogą być uważani jako działający z zupełną świadomością". Dyrektor szpitala i asystent, przesłuchani jako świadkowie, pośrednio poparli wniosek obrońcy, oświadczając, iż nie mogą wydać wyroku o stanie umysłowym oskarżonego, lecz na to potrzeba specjalisty. Sąd ostatecznie przystał na żądanie obrońcy i odroczył sprawę aż do zbadania rzeczy przez psychiatrów. Być może, iż do takiego zwrotu przyczyniły się grywane tu teraz z wielkiem powodzeniem „Widma" Ibsena, oparte właśnie na teorji dziedziczności chorób duszy. Bohater dramatu, Oswald Alwing jest zdolnym malarzem, ale obok tego wskutek zepsutej krwi, po rozwiązłym ojcu, warjatem. W utworze poety można dowierzać takiej kombinacji, ale wydaje się po prostu niepodobieństwem, aby ktoś, który w praktyce ujawnia tyle przebiegłości, jak Peratoner, mógł być uwolniony od odpowiedzialności pod pretekstem obłąkania. Zapewne też orzeczenie znawców nie poprze wniosków obrońcy. Asystenci byliby tem bardziej skompromitowani, gdyby im na mocy wyroku specjalistów o stanie umysłowym Peratonera można uczynić zarzut, że nie byli wprowadzeni w błąd przez nadzwyczaj przebiegłego oszusta, lecz przez warjata. Jeżeli kto, to przecież lekarze w ciągu półtora roku powinni byli poznać się na stanie umysłowym kolegi i nie powierzać warjatowi djagnozy o chorobach pacjentów w szpitalach.

OFIARY.

Otwieram listę życzeń noworocznych ofiarą 5 zł. do skarbony Vin. a Paulo zasyłając powinszowania starym kolegom szkolnym: J. Bocheńskiemu właścicielowi Możytowa, M. Wolańskiemu w Panszówce, J. Strumińskiemu c. k. nadradcy, pułkownikowi K. A., krewnym i przyjaciołom, — Nieomylnym w sumienności a ofiarności.

Henryk Prus. G.

Obłąkanie wobec prawa.

Ze względu na często wydarzające się wypadki osadzania w zakładach dla obłąkanych ludzi zdrowych na umyśle, jak to np. działo się niedawno w głośnej sprawie ks. Sułkowskiego, ciekawem niewątpliwie jest dowiedzieć się, jakie przyczyny mogą leżeć na dnie tego rodzaju zjawisk.

Dotychczasowe rozprawy o tym przedmiocie, prócz wzbudzenia litości dla nieszczęśliwych ofiar ciemnoty, niedbalstwa, lub chciwości ciemięzców, swoich, oprócz oburzenia powszechnego przeciwko tym ostatnim, innego nie miałyby rezultatu. Autor wydanej w tych dniach w Zurychu książki („Das Recht im Irrenwesen", nakładem firmy Orel Füssli i spółka), E. A. Schroeder, usiłowania swoje w tej mierze w innym, praktyczniejszym, nieco zwraca już kierunku. Winę zajść podobnie skandalicznych w pierwszym rzędzie upatrując w niedostateczności prawodawstwa o obłąkanych, szczegółowej poddaje krytyce obowiązujące w rozmaitych krajach przepisy odnośne i gorąco przemawia za potrzebą reform. Za najbardziej wadliwe uważa prawo niemieckie, z powodu braku w niem wszelkiego systemu i z powodu chaosu prawideł, mieszczących się w pojedyńczych regulaminach zakładowych. Więcej jednolitem, jakkolwiek nie lepszem, jest prawo austrjackie. Prawo angielskie odznacza się tem, że rozróżnia obłąkanych szkodliwych od nieszkodliwych, oraz że nadzór nad zakładami dla umysłowo chorych składa w ręce bezstronnych niespecjalistów. Prawodawstwo Stanów Zjednoczonych ma tę wyższość, iż według niego za obłąkanego uznanym być może ten tylko, o kim zaświadczy kilku lekarzy, że niezdolnym jest odróżnić dobrego od złego, prawa od bezprawia. Względnie najlepszem zaś jest prawo francuskie dla tego, że w porównaniu z innemi większą każe zachowywać ostrożność przy kwalifikowaniu chorych do zakładów, oraz że zapewnia wielką łatwość szybkiego uwolnienia. Wszystkie te prawodawstwa atoli wspólny mają błąd jeden, że troskę o zdrowie stawiają wyżej, aniżeli ochronę wolności osobistej, to jest, że według nich głównie lekarz rozstrzyga kwestję: kogo poczytywać należy za chorego na umyśle i poddać kuracji przymusowej w szpitalu warjatów. Do wydawania orzeczeń tak stanowczych, zdaniem Schroedera, lekarz kompetencji nie posiada. Raz dlatego, że sam jest stroną, bo im więcej jest umysłowo chorych, tem więcej potrzeba lekarzy-psychjatrów. A choć niewielu tylko lekarzy tak niegodnym oddaje się spekulacjom, szczupła ta garstka już wystarcza dla sprowadzenia wielkiego zła Powtóre, że psychjatrja nowoczesna tak dalece rozszerzyła pojęcie choroby umysłowej, iż wedle pojęcia tego dotkniętych nią jest wielu ludzi takich, w których spostrzegacz nieuprzedzony nic anormalnego nie widzi, gdyż w istocie swej w ogóle nie przedstawiają żadnych nieprawidłości psychicznych, lub też tak nieznacznie, iż pomimo nich, długo jeszcze być mogą pożytecznymi członkami społeczeństwa.

Z uwagi na to wszystko autor proponuje ustanowienie osobnego sądu, któremuby wyłącznie służyło prawo stanowienia o istnieniu choroby umysłowej u danego osobnika. Formy postępowania przed tym sądem mają być analogiczne z formami procesu kryminalnego. Żądania zbadania stanu umysłowego i oskarzenie o chorobę duchową powinny wyjść od prokuratora. Oskarzonemu, czyli podejrzywanemu o obłąkanie, dodaje się obrońcę. Rozprawa główna ma być wydawanem przez dwunastu sędziów przysięgłych. Za „winnego" czyli „chorego umysłowo" uznawanym ma być ten tylko, komu dowiedziono: a) że w skutek szału osobistego. który trwa dłużej aniżeli wywołujące go przyczyny zewnętrzne, stracił miarę dla ocenienia dobrego i złego, prawa i bezprawia lub, że nigdy miary tej nie posiadał i przez to stał się niebezpiecznym dla ogółu społeczeństwa lub pojedynczych jego członków; albo b) że wskutek zupełnej i ciągle trwającej niepoczytalności mógłby stać się szkodliwym dla społeczeństwa; albo wreszcie c) że wskutek chorobliwej manji prześladowczej w zupełności pozbawionym został poczucia sprawiedliwości podmiotowej, w jakim to stanie, party nieuzasadnioną żądzą zemsty, zdolnym jest największe wyrządzać krzywdy bliźnim swoim. Bez uprzedniego przeprowadzenia postępowania takiego, nie ma być wolno nikogo zamknąć w domu obłąkanych.

Może polemika Schroedera przeciwko lekarzom zbyt jest radykalną, może niesłusznie chce ich usu-

nąć od wszelkiego wpływu na losy „kandydatów do czubków“. Cokolwiekbądź wszakże, to pewna, iż trafnie uchwycił najsłabszy punkt całej kwestji kwalifikowania do zakładów psychatrycznych, że powstanie tego punktu tłómaczy w sposób najracjonalniejszy, oraz że do zaradzenia złemu podaje środki najodpowiedniejsze.

Czy środki te kiedykolwiek wejdą na drogę wykonania — przyszłość pokaże.

Teatr, literatura i muzyka.

— Repertoar teatralny: Dziś we wtorek „Faust“ gościnny występ p. Warmutha We środę przedstawienia nie ma. We czwartek na dochód tow. wzajem. pomocy artystów sceny lwowskiej popołudniu o godz. 3 „Trójka hultajska“. Wieczór o godz. 7 „Wiceadmirał“. W piątek popołudniu o godz 1/24 „Klub kawalerów“. Wieczór o godz. 7 „Biedny Jonatan“ operetka w 3 aktach. W sobotę „Traviata“ opera w 4 aktach Verdiego.

— Marcelina Kochańska, zaangażowana na sezon bieżący przez operę madrycką, zerwała nagle umowę i w pełni powodzenia i sezonu opuszcza stolicę Hiszpanji. Przyczyną do powyższego kroku były podobno jakieś zakulisowe intrygi, którym artystka z drogi zejść pragnie.

— „Polski lud“. taki jest tytuł nowego dwutygodnika dla ludu, którego numer pierwszy ukazał się w tych dniach w Krakowie.

— W konserwatorjum Tow. muzycznego w Krakowie jest od dnia 1. lutego 1891 do obsadzenia posada nauczyciela śpiewu solowego, z płacą roczną 900 zł. w. a. i obowiązkiem udzielania rzeczonej nauki przez 2 godziny dziennie, ewentualnie brania udziału w produkcjach tegoż Towarzystwa. Zgłoszenia przyjmuje Wydział Towarzystwa muzycznego w Krakowie do d. 20 stycznia 1891 r.

— P. Elly Anssel, śpiewaczka amerykańska, zapisana wdzięcznie w pamięci publiczności lwowskiej, zgłosiła się do dyrekcji teatru naszego z propozycją gościnnych występów. Prawdopodobnie „diva“ kreowoć będzie gounodowską „Julię“.

— Wiedeński teatr „ludowy“ był ongdaj widownią groźnego popłochu. W skutek pęknięcia lampy zapalił się jakiś przedmiot na lampie, co tak przeraziło publiczność, iż tłumnie zaczęła wynosić się z widowni. Jedynie arcyksiężniczka Stefanja w loży dworskiej, pozostała nieruchoma na miejscu. Dyrektorowi Bukovitzowi udało się po kilku minutach uspokoić nerwowych wiedeńczyków.

Zdrowie.

Dr, Władysław Krajewski, zaszczytnie znany lekarz zdrojowy w Cieplicach czeskich, a który całe swe życie poświęcał badaniu zadań bygieny publicznej rodzinnego kraju, jakoteż ogólnej nauce zdrowia ludzkiego, ogłasza obecnie w formie aforyzmów popularnych „O zdrowiu“, poglądy swe na ten przedmiot zasadniczy w życiu społeczeństw:

Rozdział I.

§. 1. Lepiej jest być biednym, a przytem rześkim i zdrowym, aniżeli bogatym i chorowitym. Być zdrowym i rześkim więcej znaczy niż posiadać złoto, bo zdrowe ciało więcej znaczy niż wielki majątek. Żadne bogactwo nie da sie porównać ze zdrowiem, tak jak żadna radość ziemska nie mierzy się z wesołem sercem.

§. 2. Największem zadaniem człowieka jest czynić dobrze swoim bliźnim; przez to życie jemu samemu staje się miłem. Żeby to wykonywać, trzeba się uczyć i pracować.

§. 3. Żeby módz pracować i ze swego życia być zadowolnionym, musi człowiek być zdrowym. Tylko zdrowy może być zupełnie pożytecznym członkiem społeczeństwa.

§. 4. Zdrowy czuje się mocnym, pełnym życia i siły; jadło i napój smakują mu wybornie, znosi dobrze zmiany pogody, porusza się szybko, pracuje łatwo, słowem, jest rześkim.

§. 6. Chory przeciwnie; bywa znużony, osłabiony, jadła nie pożąda, zmiany pogody bardzo odczuwa, pracować nie może, pociechy życia go nie obchodzą.

§. 6. Najdroższe skarby człowieka stanowią: czystość sumienia i zdrowie ciała, te podtrzymywać jest najpierwszym obowiązkiem jego życia.

§. 7 Religia nas uczy, jak mamy zachowywać czystość sumienia, nauka o pielęgnowaniu zdrowia (powszechnie zwana hygieną), jak podtrzymywać i wzmacniać zdrowie.

§. 8. Mało bardzo ludzi zna się na nieoszacowanej wartości zdrowia, jeszcze mniej ma pojęcia o budowie ciała ludzkiego i jego właściwościach o tem, co zdrowiu pomaga a co mu szkodzi. W następnych rozdziałach pragniemy o tem pouczyć wszystkich, szczególniej dzieci o ile zrozumieć potrafią.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń d 23. grudnia. (Telegr. *Gaz. Nar.*) Giełda zbożowa: Pszenica na wiosnę 8·25, żyto 7.41

Targ na bydło Na wiedeński targ przypędzono 8. bm, bydła rzeźnego 3002 sztuk opasowego — z paszy i 604 sztuk chudego. Razem 3606 sztuk. Pomiędzy temi z Galicji przypędzono 576 sztuk opasowych, — sztuk z paszy i 120 sztuk chudych, z Bukowiny 82 sztuk bydła opasowego. Ogółem przypędzono o 1307 sztuk mniej, z Galicji zaś 270 sztuk mniej, niż zeszłego tygodnia. Popyt był słaby. Nie sprzedano 35 sztuk Ceny towaru przeważnie pozostały takie same jak w zeszłym tygodniu, ceny innych gatunków spadły przeciętnie o 1 zł.

Płacono: galicyjsko-bukowińskie woły opasowe po 49 do 53 zł., za towar przedni po 54 do 57 zł. wyjątkowo po 58 zł. do 62 zł. 50 ct.

Ostatnie notowania produktów

z dnia 23. grudnia 1890.

Lwów: Pszenica 7·20 do 7·70, żyto 5·90 do 6.15 owies obroczny 6.— do 6·40, jęczmień 5·80 do 7.—, rzepak —·— do —·—, groch 6·— do 9·—, wyka do —·—, bobik —·— do —·—, hreczka —·— do —·—, kukurudza —·— do —·—, chmiel za 56 kilo —·— do —·—, koniczyna czerwona 35·— do 45·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Przemyśl: Pszenica 7.50 do 8.—, żyto 6.— do 6.50 jęczmień 5.— do 6.—, owies 6.25 do 6.50, siano 2.60 do 3.—, słoma 1.80 do 2.—, kartofle 1.80.

Tarnopol: Pszenica 7.— do 7·50, żyto 5·75 do 6·15, jęczmień browarny 5·25 do 7·—, owies 5·90 do 6·20, groch 6·— do 8·50, wyka —·— do —·—, rzepak —·— do —·—, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 32·— do 44·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Podwołoczyska: Pszenica 6·75 do 7·30, żyto 5·50 do —·—, jęczmień 5·25 do 6·85, owies 5·70 do 6·15, groch 5·90 do 8·50, wyka —·— do —·—, rzepak —·— do —·—, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 32·— do 40·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Jarosław: Pszenica 7·25 do 7·85, żyto 6·— do 6·35, jęczmień 5·75 do 7.25, owies 6·— do 6·50, groch 6·— do 9·—, wyka —·— do —·—. rzepak 10·25 do 10·85, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 35·— do 45·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedz. —·— do —·—, tymotka —·— do. —·—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel od 50·— do 85·— zł. za 56 kilo, loco Lwów, nominalnie.

Okowita gotowa za 10.000 litrów pro loco Lwów złr. —·— do —·—

Usposobienie spokojne. Spirytus poszukiwany. Kupcy wstrzymują się z zakupnami z powodu zamknięć rachunkowych przy kończącym się roku.

Gwiazdka.

— Dość już od swoich zdala żyć,
Czas wyrzec się tych Sodom!
Rodzinną snuć potrzeba nić —
Rzekł ktoś wracając do dom...

Przy dziatwie, żonie, istny raj,
Ich śmiechy, szczebiot, gwary
Z zimnego grudnia stworzą maj,
W nieziemskie zdobny czary.

Serce przy sercu, w dłoni dłoń
To rozkosz jest jedyna,
Dążmy czemprędzej zatem doń,
Lecz wprzód... zamówmy wina!

.. tak śpiewa natchniony wieszcz okolicznościowy i śpiewa pięknie a mądrze. Albowiem na czas świąteczny, *more antiquo* o winnej jagodzie, którą sama natura dała a ludzie poprawili wielce. przedewszystkiem myśl·é należy. Gdzie się w nie zaopatrzyć? Kłopot najmniej·zy. Zacni Szkowron. (który jest u nas tem czem Stępek np. w Warszawie a Sacher w Wiedniu) Mańkowski (chrztu nieprzyjaciel) Ludwig (firma stara jak świat), Stadtmüller i inni... winni przybywajcie! Jest w czem przebierać byle było za co..

Po winie miej pamięć o wódce żywą W tej chwili Galicja opanowaną jest niepodzielnie przez ks. Montlear i jego „jarzębówkę“. A ryb nakupić sporo nie zaniechaj (w ostatnich latach sprowadają je coraz częściej w znacznych partjach „śnięte“). O ciasta nie frasuj się też bardzo Mistrze Lewandowski, Gross i praojciec cukiernictwa Kostecki spędzą ci wszelką troskę z czoła nie nadto rujnując kieszenie.

Zresztą teraz w porze przedświątecznej dostaniesz wszystkiego „tanio i w najlepszym gatunku“, kupują bowiem wszyscy, ojciec i pacholę, mali i wielcy, „konsyljarze“ i dorożkarze, „arystokracja“ i socjalni demokraci, którzy też nie samym tylko duchem Lassalów i Mendelsohnów żyją! Wystawy okien sklepowych wdzięczą się do ciebie jak baletniczka do *habituées* pierwszego rzędu krzeseł. Za każdą szybą tysiące obietnic, niespodzianek i marzeń... Pp. kupcy są ninie niemal tak ugrzecznieni, jak pp. autorowie w wilję przedstawienia swej najnowszej sztuki. Najsłodsze „co proszę“ rozbrzmiewa od rana do zmroku, „prosić“ nawet nie potrzebujesz, żądaj tylko a otworzą ci bramy każdego Sezamu...

Spróbuj jeno. Potrzebujesz tylko zapukać do p. Schellenberga o los jaki, a dany ci będzie. P. Ihnatowicz, który nad Pełtwią znaczy tyle, co Lubin lub Pinaud w Paryżu lub Loose w Berlinie, psycholog *a la Holloway*, owieje cię wszystkiemi wonnościami Wschodu i Zachodu, poda wszystko co zdziałał geniusz ludzki gwoli ochędóstwa ziemskiej powłoki. P. Riedl (Edmund), którego specjalnością są kwiaty i nasiona, będzie tak samo uprzejmy, jak brat jego (Jan), który „robi w płótnie“. Nestor lwowskich herbatników Schubuth z pewnością też nie odprawi cię w złym humorze. A dopieroż w nowym magazynie p. Pieleckiego, którego wystawa z niewidzianym na bruku naszym przystrojoną została smakiem, a dopieroż tam będziesz serdecznie powitan i w co dusza pragnie zapatrzon (dusza zaś pragnąć tam może wyborowej galanterji i broni najcelniejszej). Pofatyguj się dalej do pp. Hankego i Hübnera, wszakże do każdego z osobna. Kastor albowiem rozłączył się z Polluksem, Lelum z Polelum (na tym rozwodzie zyskała publiczność, konkurencja zacna górą!) Stawiam konia z rzędem, iż p. Hanke wychyli się do cię z równą przychylnością i grację co p. Hübner i na żadnego z nich uskarzać się nie będziesz miał potrzeby Zarzucony w tym czasie setkami zamówień p. Henner wyjdzie mimo to naprzeciw ciebie z staropolską gościnnością, której nie braknie też u Schayerów, chociaż kupezą przeważnie bielizną „normalną“ brutalnego Niemca Jaegera, Albowiem jak się rzekło, w tej grudniowej dobie wraz z otwieraniem mieszków otwierają się i serca i cały świat pada sobie w ramiona!

Umiejętny i łatwy sposób wychodzenia z publicznością jest, jak wiadomo, specjalnością księgarzy lwowskich. W dniach przedświątecznych są oni oblęgani mnóstwem zapytań i interpelacji udręczani a jednak na chwilę nie tracą spokoju, zawsze *very correct*. Dla przykładu proszę przestąpić próg księgarni Sevfartha i Czajkowskiego lub Altenberga, których stoły gną się pod ciężarem nowalji wydawniczych warszawskich, nęcących wszystkiemi kolorami tęczy. rzeczy zdrowych, sumiennie opracowanych, najwłaściwszych dla twojego Tadzia lub Zośki twojej!

Lecz idźmy dalej przedświątecznym szlakiem. Oto wielki magazyn Hasego i Synów. Wre tu jak w ulu; pokazało się bowiem, iż w buduarze p. Jadwigi zabrakło „akurat“ kotary, a p. Helena oświadczyła swemu panu i władcy, iż „zabije się z pewnością“ jeśli nie dostanie „na gwiazdkę“ smyrneńskiego dywanika! Nieszczęsny ocal jej życie!

W składach sukna Wallacha, który walecznie stoi na rynkowym posterunku oraz pp. Mikulińskiego i Krokowskiego tak pełno, jakby się na jakowąś zanosiło mobilizację. U p. Kowalskiego „pod Opatrznością“ *ditto* a u p. Bardasza niemniej. Straciłbyś wiele nie odwiedziwszy p Endersa, następcy Niemirowskiego następców, gdzie od cytry do szpilki jest wszystko. Nie zapomnij też o p. Sydorze i ubierz tam ziemsko twego „anioła“ iżby na tle dekoracji p Krzysztofowicza odbijał „bajecznie“ (co ci zresztą zapewni spokój... do Wielkiejnocy!)

Siebie też nie zaniedbuj, albowiem jak cię widzą w Kropiowskim, Platowskim, Kordysie, Lerskim, Maciulskim, Bukowskim, lub Niemczynowskim, tak cię potem piszą. Kapelusz Kozeloużka, rękawiczki Sporżarskiego i laska Mahayskiego zrobią z ciebie do reszty porządnego człowieka, o ile naturalnie kazałeś się poprzednio pozbawić brody u. p. Tomasza (arcykapłan figarów lwowskich), lub Skulskiego, przystroiłeś się w biżuterje Ostrowskiego albo Strzelckiego i puszczasz z fantazją kłęby wonnego dymu naturalnie przy pomocy nieśmiertelnych tutek p. Niemojowskiego.

Pokrzepiony starką Baczewskiego nie zbaczaj jeszcze z „gwiazdkowej“ drogi Butów nie oszczędzaj Aleksandrowicz. Risser, Baurowicz, Wedziński rzucą ci zawsze podeszwę zbawienia. Patrz jako culi są komisanci Ditmarów, Singerów, Oberleitnerów, Pserhoferów, Kwizdy, (artykuł na każdą porę roku dla każdego zwierzęcia) dalej pp. pomocnicy renomowanych firm Ludwiga, Klimowicza, Kotkowskiego, Stachiewicza, Seyfartha i Dydyńskiego, Gabriela, Halskiego, że już nie powiem o oficjalistach p. Blumenfelda właściciela morza win leczniczych.

— Dość już, dość tej wędrówki — wołasz znużony, ogłuszony, z zmęczoną źrenicą i przyspieszonym oddechem.

Więc niech wybije rozstania godzina, przedtem jednak radzęć dla odświeżenia się i pokrzepienia sił zwątlonych, którym przyjdzie wytrzymać kampanię świąteczną, zanurz się w krynicy wykwintnej „Djany“ lub rzymsko-jryjsko siarczyście przez Grossa wyparzony puść się na fale lwowskiego Trouville, pływalni św. Anny...

To wszystko ci szan czytelniku w dniu 23. grudnia br. skutecznie poradzić może Twój oddany

Flaneur.

„Gazeta Narodowa“

rozpoczynając z d. 1. stycznia 1891 **trzydziesty rok** swego istnienia, pozostaje i nadal wierną swojej tradycji, wierną dążeniu do jak najszerszego **rozwoju autonomii krajowej,** niekrępowanej żadnemi wpływami ani władzy ani jednostronnych dążeń czy systemów. Pozostaje ona jako niezawisła ściśle *Gazetą narodową.*

Celem rozwinięcia na polu publicystycznem jak najlepszych tradycyj tego organu narodowego, wzmocniono redakcje najbardziej obiecującemi siłami, wprowadzono prócz zwykłych telegramów nadto **depesze i korespondencje** ze źródeł autentycznie informowanych, ulepszono **dział wiadomości bieżących** tak krajowych jak i zagranicznych, powiększono **dział korespondencyj z prowincji,** zaprowadzono **dwa fejletony,** jeden powieści oryginalnej, drugi z beletrystyki zagranicznej a obok tego w miarę miejsca zamieszczany bywa jeszcze **trzeci** fejleton okolicznościowy.

Nadto od d. 1. września br. wychodzi **„Gazeta Narodowa“** nietylko w dnie powszednie ale i w **dnie świąteczne** i to dla prenumeratorów zamiejscowych dopiero o godzinie 8 wieczór, bezpośrednio więc przed odejściem pociągów ze Lwowa, tak, że **jedynie** nasze pismo może **najrychlej przynieść prowincjonalnym czytelnikom wiadomości** o wypadkach, które zdarzyły się w ostatniej chwili.

„Gazeta Narodowa“ kosztuje na prowincji:
półrocznie 12 zł.
kwartalnie 6 „
miesięcznie 2 „

Nadto zawarliśmy układ z lwowską księgarnią Altenberga (F. H. Richtera), na mocy którego prenumeratowie **„Gazety Narodowej“** mogą za naszem pośrednictwem nabyć następujące **dzieła po cenach zniżonych bardziej, aniżeli o połowę:**

„Dzieła Frydryka Schillera“

w 35 zeszytach po 45 ct.; dla **prenumeratorów Gazety Narodowej po 30 ct.**; co miesiąc po 2 zeszyty z przesyłką pocztową 65 ct. Cały komplet (34 zeszyty) za 10 zł. wraz z przesyłką franko. Komplet oprawny w 2 tomy, w pięknej i gustownej oprawie zł. 14.

„Biblioteka Poetów polskich“

w skład której wchodzą: Krasickiego Ignacego „Wybór dzieł“ w 3 tomach (w objętości 322, 290 i 372 str.) — Lenartowicza Teofila poezje, w 2 tomach. („Ze starych zbroic“ 202 str. i „Album włoskie“ 198 str.). — Pola Wincentego „Pieśni Janusza“, 3 tomy (150, 88 i 104 str., razem oprawne). — Węgierskiego Kajetana „Pisma wierszem i prozą (201 str.) Razem 9 obszernych tomów na pięknym, welinowym papierze, wyraźnym drukiem, pięknie, gustownie i trwale w siedm tomów oprawnych kosztowały dotąd około 13 zł., która to cena dla prenumeratorów **„Gazety Narodowej“** zniżoną została na 4.50 zł.

Powieści:

Bolesławita B. (Kraszewski „Czarna perełka“ zamiast zł. 2.40 tylko 1.20. „Bezimienna“ powieść z końc XVII wieku, 2 tomy zamiast 3 zł. tylko 1.50. Bronikowski Al. „Olgierd i Olga czyli Polska w XI wieku“. 2 t. zamiast 2 zł. tylko 1. Daudet E, „Henryka“ fragment zamiast 1 zł. tylko 50 ct. Dzierzkowski J. „Uniwersał hetmański“ zamiat 70 ct. tylko 35 „Wieniec cierniowy“ zamiast 50 ct tylko 25; „Powiastki“ zamiast 30 ct. tylko 15. Kraszewski J. I. „Nad przepaścią“ zamiast zł. 1.60 tylko 80 ct. Rogosz J. „Dzisiejsi bohaterowie“, powieść współczesna w 2 tomach zamiast 3 zł. tylko 1.50. Sarnecki Z. „Owale i profile szkice i studja z znatury“ zamiast zł. 1.80 tylko 90. Sewer. „Na bojowisku“, epizod z wojny 1871 r. zamiast 1 zł. tylko 50 ct. Wilczyński A. „Ze świata obrazki i humoreski“ zamiast 1.80 zł. tylko 90 ct.

Prenumeratorom, którzyby pragnęli nabyć wszystkie wyżej wymienione powieści, odstępuje się takowe mimo już tak znacznego zniżenia zamiast za 11 zł. 50 ct., **za 10 zł.**

„Antologia obca“ wybór najcelniejszych utworów poetów cudzoziemskich, z 20 portretami, w pięknej oprawie. Cena 6 zł. tylko za 4 zł.

Prenumeratorowie *Gazety Narodowej* mogą nabyć kalendarz „Haliczanin i Noworocznik *Szczutka*“ po cenie 40 ct. za egzemplar z przesyłką pocztową.

Nowi prenumeratorowie otrzymają na żądanie o ile zapas starczy, **bezpłatnie tom I i początek tomu II** drukującej się obecnie w fejletonie powieści **„Grabarze“**, osnutej na tle stosunków sądowych we wschodniej Galicji. W styczniu po skończeniu „Grabarzy“ rozpocznie się druk nowej powieści, jednego z najznakomitszych współczesnych powieściopisarzy polskich.

Dla niezamożnych czynią się wszelkie możliwe ulgi pod względem ceny prenumeraty.

Pester Loyd w sprawie ruskiej.

Węgierski półurzedowy *Pester Lloyd* zamieszcza we wstępnym artykule następujące wielce interesujące uwagi: „Nasi sąsiedzi Austrjacy mało mają szczęścia w swoich sprawach ugodowych. O losach niemiecko-czeskiej ugody, która u wstępu bież. roku rozpoczęła się wśród takich nadziei, a teraz z jego końcem tak głęboko legła w pyle, nie chcemy teraz wspominać. Jednak smutnem jest, że i w Galicji zainicjowany ruch ugodowy między Polakami i Rusinami, zanim dojrzał, zaczął się chwiać. Wykazywaliśmy ponownie na tem miejscu, że temu dążeniu ze stanowiska całej monarchii życzyć wypada jak najpomyślniejszego wyniku, gdyż jego zasługą by było odciągnięcie ruskiej ludności od panrosyjskich dążności, do których parli ich niektórzy zaślepieni przewodnicy, a sprowadzić ich na stanowisko szczere katolickie i szczere austrjackie.

Program, proklamowany przez p. Romańczuka, imieniem młodorusinów w sejmie galicyjskim, zastrzega wszelkie interesa narodowe Rusinów, jednak potrzebom ich położenia i czasu przez to odpowiada, że zarzuca iluzje co do politycznego zjednoczenia galicyjskich Rusinów z ich pobratymcami w Rosji a zaszczytnie i lojalnie proklamuje przychylność i wierność dla habsburskiej dynastji panującej. W sejmie galicyjskim starorusini istotnie nie podnieśli przeciw temu programowi żadnego sprzeciwienia. Po zamknięciu sejmu poiawiła się deputacja starorusinów u namiestnika, aby mu oświadczyć, że program „austrjacki i katolicki“ także ich programem jest. Mimo to widzi się pracę starorusinów aby obalić dzieło ugody.

Z nimi w związku stoją najmłodsi Rusini. ruscy studenci, którzy marzą o ruskiem prawie państwowem i swoich rodaków nienaczej, jak *russki* naród w Galicji nazywają. Zgromadzenie Rusinów, które się przed kilku dniami we Wiedniu odbyło i na którem przeciw akcji pojednawczej p. Romańczuka mocno hałasowano, dało dobrą próbkę sojuszu starorusinów z szowinistycznymi studentami. Z tą sprawą ma się rzecz niemal tak samo jak z ugodą czesko-niemiecką. I tu są żywioły skrajnie narodowe przeszkodą porozumienia wszelkiego pokojowego stosunku.

Zdaje się jednak niemożliwem, aby ruska ludność i nadal szła za kierunkiem skrajno narodowym. który jej dotychczas nic dobrego nie przyniósł. Skoro wzrok ku Rosji obróci i pozna, w jak gwałtowny sposób Małorusini tamże w swych właściwościach w swej religii i literaturze prześladowani, gnębieni a nawet aż do wydalania uciskani, to prędzej czy później przyjdzie do przekonania, że lud ruski swą narodowość tylko jeszcze pod opieką austro-węgierskiej monarchii są w stanie osiągnąć i że ów kierunek wśród Rusinów, który wciąż jeszcze ku Rosji dąży, nie tylko politycznie nie ma widoków, ale także pod względem narodowym prowadzi do zguby i upadku.

P. Romańczuk, wykaże jeszcze z czasem swym rodakom, którzy dziś mu robią zarzuty. jakoby jego postępowanie równało się poniżeniu ruskiego narodu, wykaże im, że jego program prowadzi istotnie do uratowania i podniesienia narodu ruskiego“.

Ostatnie wiadomości.

Garaszanin ogłasza w dzienniku *Videlo* sprawozdanie o rokowaniach, jakie za czasów jego ministerstwa prowadzono, celem złagodzenia sporów małżeńskich między Milanem a Natalią. Garaszanin uznaje Milana za wyłącznie winnego; właściwym powodem sporu był zamiar Milana wydalenia Natalii z Serbii, nie z powodu jakichś politycznych intryg, ale poprostu z powodu nieprzezwyciężonej edrazy osobistej Milana do Natalii. W odpowiedzi na te rewelacje Garaszanina, oświadcza dziś Risticz w dzienniku urzędowym, iż przedstawienie stanu rzeczy ze strony Garaszanina nie odpowiada prawdzie; Risticz działał w sprawie rozwodowej jedynie powodowany względami na interes państwa.

Według doniesienia do *N. Fr. Presse*, wskutek ostatnich rewelacyj Garaszanina i Franasowicza w *Videlo* i odpowiedzi Risticza, ogłoszonej w dzienniku urzędowym, wywiązała się tak gwałtowna polemika, że zagraża wywołaniem zatargów.

Nord w korespondencji z Petersburga oburza się na wmieszanie się Anglików do spraw żydów rosyjskich. Rosja nie jest małem państewkiem zostającem pod protektoratem mocarstw, któreby lord major mógł rządzić, ale jest państwem potężnem. Miting w Guildhall, takież same ma znaczenie, jak zebranie jakieby zwołał bkrmistrz petersburgski w interesie Irlandczyków.

Z Berlina donoszą, że obawa konfliktu w sprawie ordynacji gminnej, która mogłaby sprowadzić rozwiązanie izby została usunięta. gdyż oprócz wolno konserwatywnych także część konserwatystów postanowiła zaniechać opozycji przeciw przedłożeniu rządowemu.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Przemyśl d. 23. grudnia. Ks. Jan Stupnicki, biskup gr. kat. zakończył życie w dniu wczorajszym.

Warszawa d. 23. grudnia. W ostatnich dniach wydalono ztąd 79 obcych, między tymi 35 austrjackich a 23 pruskich poddanych, głównie żydów.

Wiedeń d 23. grudnia. Namiestnik hr. Thun przybył tu z Pragi i miał natychmiast konferencję z hr. Taaffem.

Austrjacki okręt wojenny „Fasana“ wrócił już do Poli po 15-miesięcznej objażdżce naokoło ziemi.

Wiedeń d. 23. grudnia. Minister prezydent węgierski hr. Szapary przybędzie tu jutro zapewne, aby cesarzowi zdać sprawę o układach odbytej w Budapeszcie konferencji biskupów katolickich. Zarazem jak słychać podczas pobytu hr. Szaparego zamianowany zostanie p Szögyeny ministrem do boku królewskiego (będącym przy boku króla po za granicami Węgier).

Praga d. 23 grudnia. *Narodni Listy* dowiadują się jakoby z najpewniejszego źródła, że rząd nie chce się dać skłonić do deklaracji w sejmie chociażby wymijającej.

Brukseła d. 23. grudnia. W Banque de Belgique skradziono 500 tysięcy franków.

Berlin dnia 23. grudnia. Rada związkowa odroczyła się do 8. stycznia.

Obiega z całą stanowczością wiadomość, że Emin basza został przez Wissmanna odwołany z głębi Afryki do wybrzeża. Jedni posądzają go, że celem jego jedynym jest z zaniedbaniem interesów niemieckich dotrzeć do Wadelai, gdzie był gubernatorem egipskim. Według innych Wissmann odwołał Emina z powodu, że nie słucha rozkazów, tak np. nie wspiera wyprawy Stockesa, i że w ogóle od 24. kwietnia, kiedy z wybrzeża wyruszył ku jeziorom, żadnego nie nadesłał sprawozdania. Rząd niemiecki musi się spuścić na Wissmanna i nie może mu posyłać instrukcyj, zwłaszcza że nie ma żadnego raportu od Emina.

Berno dnia 23. grudnia. Reskryptem cesarskim zarządzone zostało utworzenie katedry elektrotechniki na tutejszej politechnice. Przy wyborze do tutejszej Izby handlowej otrzymał kandydat czeski 96 a niemiecki 1.253 głosów.

Sofia d. 23. grudnia. W toku rozpraw sobrania nad emeryturami wojskowemi postawiono jeden wniosek, aby potrzebne na to kwoty preliminowano w budżecie, i drugi. poparty przez rząd, aby na utworzenie funduszu emerytalnego odciągano oficerom po 4 prc. od płacy.

Zdania posłów były podzielone; część ich wyszła ze sali, i sprawę tę zaniechano. W tym tygodniu odbędzie się rozprawa budżetowa, a zamknięcie sesji nastąpi zapewne 28. bm.

Petersburg d. 23. grudnia. Liczba poddanych austrjackich i niemieckich, zatrudnionych w rosyjskich rządowych warsztatach, kopalniach i budowlach okrętowych, którym od 1. stycznia służbę wypowiedziano, wynosi według urzędowego wykazu 11.000 ludzi.

Minister komunikacyj zniżył fracht kolejowy od wyprowadzanej za granicę mąki o 25 prc., aby poniekąd sparaliżować szkodliwy wpływ ceł zagranicznych od mąki rosyjskiej.

Londyn d. 23. grudnia. Doniesienia lizbońskie, jakoby lord Salisbury nakazał angielskiemu Towarzystwu południowo-afrykańskiemu, ustąpić z Massikesse, nie mają podstawy, gdyż Salisbury żadnych kroków nie przedsięweźmie, dopóki nie otrzyma szczegółowych sprawozdań od urzędowych reprezentantów angielskich.

Londyn d 23. grudnia. *Times* donosi że cesarz Wilhelm potwierdził plan zamienienia Wrocławia na twierdzę pierwszego rzędu.

Wiedeń dnia 23. grudnia godz. 1 min. 40 po południu. Akcje kredytowe —.—. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 89 50. Akcje węgierskie Banku kredytowego 358 50 Akcje Banku anglo-austrjackiego 160 75 Akcje Unionbanku 237·50. Akcje kolei Karola Ludwika 201·75. Akcje kolei Północnej 275.50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 134.50 Losy tureckie 35 75. Akcje kolei Państwowej 239.—. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 227 — Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 195.50 Losy komunalne wiedeńskie 147 75. Akcje Tow. tureckiego 141.50. Galic. oblig. idemn. 103 75. Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal) 220.50. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla krajów koronnych 212 90. Akcje Bankvereinu 114.60. Rosyjski rubel papierowy 130·75.

4½% renta wspólna —·—. 5% renta austr. papier. —·—. 5% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 102.55. 5% renta węg. pap. 99·75. Napoleondory —·—. Marki niem. —·—.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 23. grudnia. (Z Izby handlowej).

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k.	201·—	204·—
Kolej Lwow.-Czern.-Jassko po 200 zł. w. a.	236·—	239·—
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	296·—	298·—
Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	—·—	216·—

II. Listy zastawne za 100 zł.

Banku hipotecznego galic. 5% los w 40 lat	101·—	101·70
„ „ „ 5% wyl. 10% pr.	108 10	108 80
„ „ „ 4½% los w 50 lat	98·25	98.95
Banku krajowego 4½% los. w 51 latach	98·50	99·20
Towarz. kred. gal. ziemsk. 5%	100·—	—·—
„ „ „ „ 4%	97·30	98·—
„ „ „ „ 4% los. w 41½ l.	95·10	95·80
„ „ „ „ 4½% los. w 52 l.	99·60	100.30
„ „ „ „ 4% los. w 56 lat.	94·70	95·40

III. Listy dłużne na 100 zł.

Gal. Zakł. kred. włośc. w likw. (d. 6%) 3%	60·—	62·—
(d. 5%) 2½%	53·—	—·—
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likwidacji 6% wa. los. w 15 lat	49·—	52·—

IV. Obligi za 100 zł.

Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	103·80	104·50
Galic funduszu propinacyjnego 4%	92 20	92·90
Bukow. funduszu propinacyjnego 5%	100 30	101·—
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·60	101·30
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·50	—·—
„ „ z r. 1888 4½%	97·70	98·40

V. Losy.

Losy miasta Krakowa	23·50	25·50
Losy miasta Stanisławowa	27·—	29·—

VI. Monety.

Dukat cesarski	5·36	5·48
Napoleondor	9·03	9·14
Półimperjał rosyjski	9·35	—·—
Rubel rosyjski srebrny	1·40	1·50
Rubel rosyjski papierowy	1·29	1·31
100 marek niemieckich	56·—	56·60

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Dr. Michał Świątkiewicz
lekarz chorób skórnych i wenerycznych, 432
ordynuje od godziny 3—5 po południu
ulica Ormiańska l. 29.

Wiadomość użyteczna.
Przypominamy, że **Wino Chassaing** jest przepisywane przez lekarzy od lat 20 przeciw *boleści w żołądku, mozolnemu i trudnemu trawieniu (dyspepsji), gastralgii. utracie sił i apetytu.* Znajduje się w głównych aptekach. 435

Zdjęcia i powiększenia fotograficzne
aż do naturalnej wielkości — wykonywa
Zakład fotograficzny **J. Hannera** Lwów, Akademicka 18

Homeopata M. Rosenkranz
leczy za pomocą najnowszych metod homeopatycznych choroby wewnętrzne i zewnętrzne, szczególnie zaś zastarzałe cierpienia.
Ordynuje od godz. 9—11 i od 2—5.
Lwów plac Bernardyński l. 15. 440

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych plac św. Ducha l. 10, I. piętro w dawnym lokalu otwarta codziennie od godziny 9 do 4 po południu i od 5 do 8 wieczór (przy oświetleniu żarowem) Wstęp w dnie powszednie 30 ct., w niedziele i święta 15 ct.

Lampy „Astral“
kociołek z palnikiem
20‴ siła świetlana 58 świec
30‴ „ „ 104 „

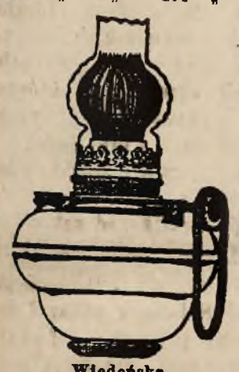

Wiedeńska lampa błyskawiczna 30‴
kociołek z palnikiem, zaświeca się, reguluje i gasi z dołu.

R. Ditmar w Wiedniu
Największa fabryka lamp w Europie.

LAMPY DITMARA
o sile świetlnej od 4 do 157 świec.

SEZON 1890. **NOWOŚCI.** SEZON 1890

Słupowe i postumentowe lampy z koronkowemi umbrami.
Lampy wiszące i stołowe z najdelikatniej ozdobionemi **rezerwoarami majolikowemi.** Staroniemieckie **lampy wiszące, stołowe i ścienne** czarne z ozdobami szczero miedzianemi.

Ze względu na wielkie światło szczególnie do polecenia:
Słoneczne palniki 15 i 18‴ siła świetlna 27 i 42 świec.
Meteorowe palniki brylantowe z kulistym płomieniem
wielkość: 15‴, 20‴, 25‴, 30‴, 35‴, 45‴
siła świetlna: 31, 50, 70, 87, 138, 157 świec.
Wiedeńska lampa błyskawiczna 30‴ siła świetlna 105 świec zaświeca się, reguluje i gasi z dołu.
Lampy „Astral“ 20 i 30‴, siła świetlna 58 i 104 świec.
Lampy „Astral“ mają tak praktyczną formę, że mogą być w najrozmaitsze sztelaże lampowe wstawione.

Lampa postumentowa
z koronkową umbrą.

Znak fabryczny.

R. Ditmara główny skład lamp
Lwów, plac Marjacki l. 9.

Biuro informacyjne nauczycielskie
pod firmą 1923
Mme Stéphanie
w Krakowie, ul. Długa l. 7
poleca nauczycielki, guwernantki i bony, opatrzone dobrymi rekomendacjami (różnych narodowości).

W. P. mam zaszczyt donieść o nieporządku, który w Sokołowie około Rzeszowa się znajduje.

Panowie obywatele, którzy utrzymują nierogaciznę po kilka sztuk nie są łaskawi takowe w mieszkaniach swoich w miejscu dla nich przeznaczonych utrzymywać, tylko puszczają takową na wolność tak w dzień jak i w nocy, wskutek czego nieporządek na publicznym gościńcu i po ulicach się znajduje — jednak na to baczności nie ma.

Trzoda nierogata na wolności robi szkodę w mieście, bo jeżeli nie porwie obwarzanek lub chleb, a u rzeźnika kawał mięsa, ci są zmuszeni takową odpędzać i kaleczyć w ten sposób, że przechodnie na to patrzeć nie mogą. 2090 *Wincenty Pysik.*

Cognac

vieux Champagne, Marka: „Non plus ultra“ prawdziwy francuski, wybornej jakości — przyspieszający trawienie i wzmacniający osłabionych i rekonwalescentów, rozsyłam za zaliczką oclone i franco po złr. 8 za baryłeczkę 4-litrową, lub też w koszykach po 3 flaszki, każda ¾ litra pojemności po złr. 1·80 za flaszkę.

Prawdziwy importowany Prima
Jamaica-Rum
po złr. 7·50 za baryłeczkę, lub złr. 1·75 za flaszkę pojemności, jak wyżej.

1847 Wyśmienite, słodkie
naturalne Wina Malaga
po złr. 4·90 za baryłeczkę lub złr. 1·25 za flaszkę, jak wyżej.

R. Maiti, Tryest.

Najtańsze źródło do nabycia
wszelkich potrzeb do szycia, haftu i krawiecczyzny damskiej
wełny, bawełny i nici do robót drutowych, włóczki, harasu, filozeli, sznelek i paciorek, haftów na kanwie, atłasie i aksamicie, rzeźb z drzewa z wycięciem na haft, wstążek, wypustek, wstawek szlarek i koronek, mydeł, perfum, grzebieni i szczotek, pularesów, woreczków i sakiewek,
Instrumentów muzycznych
Harmonik, Skrzypiec, Gitar, Cyter, Herophonów
STRUN ZNAKOMITYCH
i przyborów do reperacji fortepianów
w handlu pod firmą
A. SEDLAK
we Lwowie, przy ulicy Sobieskiego l. 9.
Łaskawe zamówienia uskuteczniają się natychmiast.

Stary **Koniak**
destylowany z wina własnéj osłady dostarcza od najpierwszéj jakości franco 4 butelki za 6 zł. albo 2 litry za 8 zł.
Benedykt Hertl, właściciel dóbr zamek Golitsch przy Gonobitz, Styrya.

Uznane jako najznakomitsze perfumy do chustek itp. są:
LOHSE'GO sławne **Specjalności perfumeryjne:**
Lohse'go
Maiglöckchen.
Héliotrope blanc.
Rose Maréchal Niel.
Goldlilie.
Peau d'Espagne.
1974
Nowość!!
Lohse'go
Lilas blanc.
(Weisser Flieder).
Przy zakupnie należy zwrócić baczną uwagę na moją firmę:
Nadworny parfumer GUSTAV LOHSE **BERLIN,** 45. Jägerstr. 46.
Do nabycia we wszystkich aptekach i magazynach parfumerji w Austro-Węgrzech

---

Dla Cukierników, Hoteli, Aptek i dla każdego gospodarstwa.
Na wiedeńskiej wystawie pszczół w roku 1882 odszczególniony, niezrównany
MIÓD RÓŻANY
w blaszankach po 5 kilo, za kilo ct. 50, blaszanka ct. 30. — Najwyborniejszy miód w plastrach opakowany w drewnianych skrzynkach od 1 klg. i wyżej po ct. 70. za kilo. Opakowanie darmo. Za gotówkę lub za zaliczką rozsyła
GEORG DOLENEC 1348
Handel miodu Lublana (Laibach)
Dla pszczelarzy, kupców i piernikarzy miód do pożywienia pszczół (Fütterhonig und Glatthonig) w faskach po 60 kilo i skrzynkach po 40 i 20 kilo najtaniej.

TUTKI! **CYGARETOWE** które przewyższają pod względem klejenia wszelkie inne wyroby — poleca
A. GAWŁOWSKI plac Marjacki l. 8.

SIROP du Dr FORGET
150,000 Chorych NA KASZEL *Katary, Kokluszu Bezsenność i Kryzys Nerwowe* WYLECZYŁO SIĘ PRZEZ UŻYCIE **SYROPU Dra FORGET** *w PARYŻU* 36, Rue Vivienne.

Istniejąca od 23 lat firma optyczna
CELESTYNA KOTKOWSKIEGO
we Lwowie, w Hotelu Żorża
poleca Szanownej P. T. Publiczności 1680
wszelkie towary optyczne i fizykalne
w zakres tego rodzaju wchodzące artykuły — z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych, jako to:
okulary, cwikiery od 80 ct. i wyżej, barometry pod gwarancją, termometry, steroskopy, mikroskopy, rozmaite lupy i t. p. Również przyjmuje urządzenia dzwonków elektrycznych pokojowych i domowych, po cenach umiarkowanych i pod gwarancją. Wszelkie reperacje wykonuje szybko i tanio
Z głębokim szacunkiem
C. Kotkowski, optyk.

Na święta:
Wino stołowe 1 litr 44 ct.

WINA we flaszkach

Mailberger 80 ct.	Erlauer 80 ct.
Klosterneuburger 80 ct.	**Zieleniaki** po 60, 70, 80 ct. i złr. 1.
Vöslauer 80 ct.	Tokayskie złr. 1·20.
Gumpoldskirchner 90 ct.	**Tokay** wytrawny złr. 2.
Mosel Pisporter zł. 1·40.	St. Estephe złr. 1·20.
Hegyalayer 55 ct.	St. Julien złr. 1·50.
Grünauer 60 ct.	Graves złr. 1·30.
Ofner 60 ct.	Souternes złr. 1·80.

MIÓD sycony, 1 flaszka 50 ct.
LIKIERY z Bolanowic: Batafia i Dereniówka, złr. 1·30.
Pomarańczówka, złr. 1·10. 2085
WÓDKI z Izdebnika: Jarzębiak i Jarzębinka, złr. 1·10.
ROSOLISY gdańskie: Złotówka, Kminkowa i t. d. złr. 1·10.
PORTER ANGIELSKI, musujący, 70 ct.
PIWO Pilzneńskie: Leżak (zwrot za flaszkę 3 ct.) 1 flaszka 20 ct.
Eksportowe „ „ „ 3 „ 1 flaszka 32 ct.

poleca handel
ALBERTA SZKOWRONA
Lwów, plac Marjacki l. 7.

BUKIETY
weselne, balowe i kotylionowe, z kwiatów świeżych, najgustowniejsze i najtańsze poleca **handel kwiatów**
JANA STACHIEWICZA
we Lwowie, plac Marjacki l. 11. 2089

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

Aprobowane przez Akademią medycyną w Paryżu, adoptowane przez Formularz oficjalny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny *(puchliny, zatkanie kanalików, humory, etc.,)* słabości, przeciw którym zwykłe żelazo jest zupełnie bezskuteczném; w CHLOROZIE (bladaczce), w LEUCORREÉ *(białych upławach)*, w AMENORREÉ *(zatrzymania zupełne lub częściowe regularności)*, w SUCHOTACH, w SYFILIS ORGANICZNEJ, etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżwiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

1833

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych PIGUŁEK BLANCARDA, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40.
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

Wszystkie techniczne artykuły
potrzebne dla
1296
młynów, gorzelń, browarów, tartaków, kopalń nafty etc.
poleca skład maszyn, rur, narzędzi i materjałów
H. OCHMANNA w Krośnie.

Wiedeń, „Hotel Métropole.“

Rieglstrasse, Franz-Josefs-Quai. **Wielki hotel pierwszorzędny,** 300 pokojów i salonów (od 1 złr. wyżej) **WINDA OSOBOWA**, czytelnia zaopatrzona w dzienniki wszystkich krajów (także i „Gazetę Narodową“) kąpiele w Dunaju i biuro telegraficzne w hotelu. Stacja tramwaju przy domu, omnibus hotelowy przy dworcach kolejowych. 1644 **L. Spelser.** dyrektor.

2069 **Herbabnego ekstrakt roślinny**
„Neuroxylin.“
do wcierań bezbolesnych.

Działanie Neuroxylinu zbadano w aptekach cywilnych i wojskowych, a najpierwsze powagi lekarskie wydały orzeczenie, że jest on niezrównanym środkiem **we wszystkich stanach chorobowych (nie zapalnych)** powstałych wskutek przeciągu lub **zaziębienia kości, stawów i muskułów,** które świeżo się objawiły lub też periodycznie od czasu do czasu powracają, niemniej **w bolach nerwowych,** które Neuroxylin łagodzi lub radykalnie leczy, a prócz tego działa wzmacniająco na cały system muskularny.

CENA flakonu NEUROXYLINU **(zielono opakowanego)** 1 złr., **mocniejszego gatunku** (opakowanego różowo) na gościec, reumatyzm i porażenie 1 złr. 20 ct., pocztą za 1—3 flakonów o 20 ct. wyżej za opakowanie.

Prawdziwy tylko wtedy, jeśli jest opatrzony marką ochronną obok przedstawioną.

Centralny skład wysyłkowy dla prowincji
Wiedeń. „Apteka zur Barmherzigkeit“
Juliusz Herbabny, Neubau, Kaiserstrasse Nr. 73 i 75

Takowy nabyć można we **Lwowie:** w aptece pod „Srebrnym Orłem“, Zygm. Rucker, apt. Piotr Mikolasch, apt. J. Wewiórski, apt. H. Blumenfeld, A. Sklepiński, J. Beiser, C. Krzyżanowski; w **Krakowie:** Ernest Stockmar, W. Redyk, K. Wiszniowski apt.; w **Białej:** Józ. Kolasza, A. Fuchs i R. Keler; w **Brzeżanach:** A. Durst; w **Borszczowie:** M. Niemczewski; w **Czerniowcach:** u Golichewskiego, dr. J. Barber, W. v. Alth; w **Dorna Watra:** F. Fritsch; w **Drohobyczu:** J. Aichmüller apt.; w **Gurahumora:** E. Botezat; w **Horodence:** M. Axentowics; w **Jarosławiu:** J. Rohm i Grzymała; w **Jaśle:** R. Palch; w **Kimpolung:** F. Fritsch; w **Kołomyji:** J. Sidorowicz, E. Stenzel i K. Br. Witosławski; w **Kopyczyńcach:** M. Reder; w **Krynicy:** H. Nitribit; w **Milówce:** M. Quirini; w **Mielcu:** A. Pawlikowski; w **Nižankowicach:** W. Włodzimirski; w **Podwołoczyskach:** D. Schneider; w **Przemyślu:** A. Mańkowski, J. Lepiankiewicz; w **Przemyślanach:** Z. Baranowski; w **Radowcach:** J. Rosignon i Decani; w **Sadagórze:** Rubinowicz; w **Śniatynie:** F. Niemczewski; w **Suczawie:** D. Bottaschan i J. Haberman; w **Sanoku:** F. Giela; w **Stanisławowie:** A. Beili i J. Maoura apt.; w **Samborze:** Aleksiewicz apt.; w **Stryju:** H. Füllenbaum; w **Tarnopolu:** J. Jamrogiewicz, K. Kahane i L. Fleischmann; w **Tarnowie:** St. Pawłowski; w **Ustrzykach:** J. Riedl; w **Wilamowicach:** F. Schneider; w **Żółkwi:** w c. k. aptece obwod. A. Dadleca.

Nowość!
WODA
MARSZAŁKOWSKA
wynalazku
Jana Ihnatowicza
flakon 50 ct. i 1 złr.
Nowość!

Na święta

APTEKA „ZUM GOLDENEN REICHSAPFEL“ **J. PSERHOFERA** I. Singerstrasse 15 w Wiedniu

Pigułki krew przeczyszczające zwane dawniej **„Uniwersalnemi pigułkami“**, powszechnie znane jako bardzo skuteczny środek lekko rozwalniający.

Cena: **1 pudełko o 15 pigułkach 21 ct.** **Rulon z 6 pudełeczek 1 zł. 5 ct.,** za zaliczką **złr. 1·10** bez opłaty porta.

Za poprzedniem nadesłaniem gotówki ceny wraz z opłatną przesyłką: Rulonik złr. 1·25, 2 ruloniki złr. 2·30, 3 ruloniki zł. 3·35, 4 rulony zł. 4·40, 5 rul. zł. 5·20, 10 rulonów zł. 9·20. (Mniej jak jeden rulon nie wysyłamy.)

Upraszamy wyraźnie żądać: **„J. Pserhofera przeczyszczających pigułek“,** i pilnie uważać, aby zarówno na wieczku, jakoteż na sposobie użycia znajdowało się nazwisko **J. Pserhofer,** i to **w czerwonym kolorze.** 1953

Balsam przeciw odmrożeniu
J. Pserhofera 1 tygielek ct. 40 — franco ct. 65.
Sok z babki flaszeczka 50 ct.
Amerykańska maść gośćcowa
tygielek złr. 1·20.
Proszek przeciwko pocení się nóg
cena pudełka ct. 50, franco ct. 75.
Balsam przeciwko wolom
flakon ct. 40 — franco ct. 65.
Esencja życia (Krople pragskie)
1 flaszeczka ct. 22.
Cudowny balsam angielski
flaszka ct. 50.
Proszek flakierski przeciw **kaszlom**
1 pudełeczko ct. 35 — franco ct. 60.
Pomada chinowo-taninowa J. Pserhofera
najlepszy środek na włosy 1 doza złr. 2.
Uniwersalny plaster profesora Stendel
tygielek ct. 50 franco ct. 75.
Uniwersalna sól przeczyszczająca
W. Ballricha, wyborny środek przeciw złemu trawieniu pakiet złr. 1.

Oprócz wyżej wymienionych wyrobów są jeszcze na składzie wszelkie w austrjackich gazetach ogłaszane krajowe i zagraniczne aptekarskie specjalności, w danym zaś razie brakujące na składzie na żądanie punktualnie i jak najtaniej będą sprowadzone. **Rozsyłka pocztą** za poprzedniem otrzymaniem kwoty przekazem pocztowym lub za zaliczką.

Za poprzedniem nadesłaniem należytości (najlepiej przekazem pocztowym) porto jest znacznie tańsze niż przy posyłkach za zaliczką.

Składu kawy, herbaty i cukru. 2071
KAROL BAYER
we Lwowie
wysyła opłacone (franco):

Netto 4½	kilo	kawy wybornej za	złr. 9·—
„ 4	„	kawy i	
„ ½	„	herbaty	„ „ 9·50
„ 1	„	kawy i	
„ ½	„	herbaty	„ „ 3·75
„ 3	„	cukru	

Skład kawy, herbaty i cukru. Skład kawy, herbaty i cukru.
Składu kawy, herbaty i cukru.

W drukarni Pillera i Spółki
nabyć można książkę do modlenia pod tytułem:
OFFICJUM
czyli
„Powinność codzienna Chrześcian“
zebrane przez **M. Szajnę Karmelitę.**

Cena: za egzemplarz broszurowany . . . . 1 złr. — ct.
„ „ oprawny w płótno . . 1 „ 50 „
„ „ „ w safian z klamrą 2 „ 50 „

Galic. Bank kredytowy
począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje
4% ASYGNATY KASOWE
z 30-dniowem wypowiedzeniem i 1719
3½% ASYGNATY KASOWE
z 8-dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% Asygnaty kasowe z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. Maja 1890 po 4%** z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Lwów dnia 31 Stycznia 1890.

Przedruku nie płacimy. **Dyrekcja.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.
Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174a.)